Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 171 Kraków, sobota 29 lipca 1933 Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-96 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Brak szczęścia do pożyczek

Mówimy naturalnie o drobnych pożyczkach, gdyż wielkie stały się dla nas niedościgłem marzeniem, podczas gdy dla państw o wiele mniejszych są realną rzeczywistością. Zadowalając się z musu drobiazgami, miało się nadzieję, że coś przecież wpłynie z zagranicy, co ze względu na skąpą kapitalizację wewnętrzną jest jedynym środkiem obrony przeciw brakowi gotówki. Tymczasem i ta nadzieja staje się złudną: perypetje z dwiema pożyczkami są tego oczywistym dowodem.

Pierwsza pożyczka — formalnie tak nazywana, gdyż w rzeczywistości pożyczką nie jest — to znana francuska w wysokości miljarda franków (coś powyżej 300 miljonów zł.) **na budowę tzw. magistrali węglowej G. Śląsk—Gdynia.** Utworzono towarzystwo polsko-francuskie, które miało wydać obligacje na powyższą kwotę, zagwarantowane przez państwo polskie. Dwa lata już to towarzystwo istnieje, kolej częściowo jest już w ruchu, ale **kapitaliści francuscy wpłacili zaledwie 300 miljonów franków, podczas gdy reszta — rzekomo z powodu niekorzystnych warunków na rynku paryskim — wisi dotychczas w niepewności.**

Pieniędzy niema, ale posiedzenia rady Tow. polsko-francuskiego odbywają się regularnie to w Paryżu, to w Warszawie. Także na 9 września wyznaczono takie posiedzenie w Paryżu z porządkiem dziennym, który ani słowem nie wspomina o wpłaceniu zaległych rat czy transz pożyczkowych. Będzie się mówiło o rozbudowie, o wagonach i parowozach, kto ma je dać i ile za wypożyczenie ma się płacić — o pieniądzach nic, mimo że skarbowi przydałyby się te paręset miljonów, które z musu na budowę zaliczkował. Będzie się mówiło o eksploatacji kolei, ale nie będzie się mówiło o eksploatowaniu przez Francuzów kieszeni podatników polskich.

Druga pożyczka — to znana pożyczka angielska **na elektryfikację węzła warszawskiego,** tzw. pożyczka celowa. Kapitaliści angielscy dają tylko nominalnie 60 miljonów złotych, **gdyż znaczna część ma być dana w towarach, tj. w maszynach i przyrządach elektrotechnicznych.** Już przed dwoma tygodniami sygnalizowała prasa sanacyjna sfinalizowanie rokowań, którego autorem był wiceminister skarbu p. Koc. Tymczasem **w ostatniej chwili powstały trudności. Anglicy za dostarczyć się mające towary liczyli ceny o 10 do 15% wyższe od cen rynkowych,** poprostu liczyli ceny obowiązujące przed 2 laty. Negocjanci polscy zażądali obniżenia tych cen o 10%, na co Anglicy po długim oporze podobno się zgodzili tak, że — jak donoszą — jest nadzieja ostatecznego podpisania umowy już w najbliższych dniach czy — wedle innej wersji — godzinach.

Będzie czy nie będzie, ale zajścia te są pouczające dla poznania stopnia **traktowanja Polski przez kapitalistów zagranicznych.** Że oni chcą i lubią dużo zarobić, to leży w naturze rzeczy, ale nie czytaliśmy nigdzie, aby w podobny sposób postępowano z innemi państwami. I wysoki procent i lichwiarskie zyski na dostawach — to jest wobec Polski możliwe! Ano, jesteśmy przecież, wielkiem mocarstwem; prasa sanacyjna rozpisuje się o uznaniu, jakiem cieszy się obecny u nas stan rzeczy. Ale jest to „uznanie" tylko platoniczne, nie sięgające do kieszeni. Tu kończy się „uznanie".

Hitlerowcy nie mogą „wysterylizować" opinji publicznej

Hitlerowcy zapowiadają wydanie ustawy, któraby nakazywała sterylizację, tj. pozbawienie możności rozpłodowej matołków, oraz ludzi upośledzonych fizycznie — ażeby ich ewentualne potomstwo nie obniżało wartości rasy niemieckiej. Tymczasem właśnie obóz hitlerowski liczy różnych zwyrodnialców mnóstwo. Operacji jednak tego rodzaju nie zechcą praktykować na sobie. Wolą być ustawodawcami i rzeczoznawcami w stosunku do innych.

* * *

Z różnemi formami okrucieństw faszystowskich otrzaskano się już, zanim na widowni pojawił się Hitler. Jego szturmowcy mogli tylko zdobyć rekord na punkcie mnogości morderstw i gwałtów, na punkcie czelności, z jaką pełnili rolę oprawców.

Ale uderzającą jest równocześnie — i głupota zarządzeń, mających przeszkadzać informowaniu zagranicy o bestjalstwach hitlerowskich, nie dopuszczać nawet do dyskusji na temat barbarzyństwa, które ruch ten wprowadza do życia niemieckiego.

Jak wiadomo, tow. Filip Scheideman, były kanclerz Rzeszy Niemieckiej, obecnie wygnaniec, zawiadomiony został, iż jego rodzina została wtrącona do obozu koncentracyjnego w roli zakładników, ponieważ on dopuścił się zbrodni napisania kilku artykułów do prasy zagranicznej (do jednego z niemieckich dzienników szwajcarskich).

Sam tow. Scheideman mógł tu postawić pytanie, czy wtrącenie pięciu niewinnych osób do obozu koncentracyjnego nie jest stokrotnem wzmocnieniem każdego słowa jego krytyki?

* * *

Jak sobie wyobrażają hitlerowcy opinję publiczną w krajach, gdzie ich siepacze nie mogą zmusić nikogo do milczenia?... U siebie już nie białemi plamami cenzury (a ustawiczne białe plamy dają nieraz zagranicy do myślenia więcej, niżby zawierało podanie jakiegoś jaskrawego nawet szczegółu), lecz kompletnem zniszczeniem prasy opozycyjnej, starali się wytworzyć sztuczne cmentarzysko opinji publicznej. Ale jak przytłumić głosy prasy zagranicznej?

Właśnie im bardziej starają się hitlerowcy zbrodnie swoje utrzymywać w sekrecie, tem więcej powstawać może — nawet legend o nich.

Czytaliśmy np., że litewskie pismo „Sekmadienis" z daty 23 bm. podniosło alarm z powodu rozgrabienia szczątków aeroplanu litewskiego, w którego katastrofie znaleźli tragiczną śmierć lotnicy litewscy Girenas i Darius, przez mieszkańców miasta Soldin, w pobliżu którego nastąpiła ta katastrofa. Dziennik ów żądał ingerencji rządu litewskiego u władz niemieckich, które dopuściły do rozgrabienia drogich Litwie pamiątek.

Tymczasem fatalna opinja, jaką posiadają Niemcy hitlerowskie, sprawiła, że już pojawiła się wersja w jednym z dzienników francuskich, iż samolot litewski został zestrzelony (gdyż notabene omyłkowo został wzięty za polski) i że świadczy o tem najlepiej pośpiech, z jakim uprzątnięto ślady katastrofy.

Oczywiście wersja o zestrzeleniu może się okazać posądzeniem niesłusznem — nieugruntowanem na faktach — ale świadczy ona, jaką opinję zbójecką mają hitlerowcy!

Obniżenie opłaty za karty pocztowe

Na podstawie nowej taryfy pocztowej obniżona została opłata za tak zw. okolicznościowe karty pocztowe. Widokówki zawierające w tekście nie więcej niż pięć wyrazów z życzeniami, powinszowaniami itp., frankowane mogą być w obrocie krajowym znaczkiem 5-groszowym zamiast dotychczasowej opłaty 10-groszowej.

Czyż grunt to uroczystości?

Prasa klerykalna zajmuje się sprawą, czy „rok święty" zostanie przedłużony, gdyż wyczuwa się potrzeba, ażeby objąć „rokiem świętym" i obchody powielkanocne roku przyszłego.

Nie jesteśmy, oczywiście, żadnymi rzeczoznawcami ani powagami w sprawach obchodów kościelnych. Ale doprawdy w wieku XX, który pamięta wielką wojnę z dziesiątkiem miljonów trupów i który w zanadrzu do jakiejś przyszłej wojny kryje najpotworniejsze środki zagłady — możeby raczej tych uroczystości nie należało przedłużać.

Jak dzisiejszy świat chrześcijański może się wylegitymować z miłości bliźniego? A to ma być fundamentem chrystjanizmu.

Przypominają się raczej wersety z Biblji o Kainie...

„I rzekł Bóg: Cóżeś uczynił? Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi.

„Teraz tedy przeklętym będziesz na ziemi, która otworzyła usta swe, aby przyjęła krew brata twego z ręki twojej".

„Tedy odszedł Kain od oblicza Pańskiego..." — podaje dalej Biblja.

Obchodami nie można ukryć faktu, jak mało chrystjanizm przeniknął do sumień ludzkich. — Rozbudowały się obrzędy — silną jest organizacja kościelna. Ale czy o to chodziło ginącemu na krzyżu?

Czas odnowić przedpłatę na sierpień

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III karny, dnia 27 lipca 1933. Sygn. III Pr. 165/33. Sąd Okręgowy, Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 25 lipca 1933 konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 167 z dnia 25 lipca 1933 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 7 pod tytułem „Ponowny strajk robotników budowlanych w Krakowie" w ustępie od słowa „Proletarjatu" do słów „życie ludzkie", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.; 2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym; 3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Scheuring wr. Wiceprezes Sądu Okręgowego. Protokulant: Szymański wr.

Przygotowania

Zaraz po dojściu **Hitlera** do władzy sformułowaliśmy nasz pogląd na wynikające stąd skutki dla położenia międzynarodowego w sposób następujący: triumf partji narodowo - „socjalistycznej" w Niemczech nie oznacza jeszcze **bezpośredniego** niebezpieczeństwa wojennego w ciągu kilku, względnie kilkunastu, najbliższych miesięcy; oznacza natomiast kolosalny wzrost tego niebezpieczeństwa **w zasadzie,** — że tak powiem „potencjonalnie", w sensie ogólnego nastawienia polityki zagranicznej szeregu państw i w sensie mniej lub więcej realnych **przygotowań,** które z kolei pociągają za sobą z koniecznością nieubłaganą dalsze konsekwencje.

Warto co pewien czas zestawiać ze sobą różne fakty charakterystyczne.

W dziedzinie swojej **polityki wschodniej** hitleryzm po opanowaniu „wolnego miasta Gdańska, po pełnych entuzjazmu deklaracjach p. **Rauschninga** pod adresem jakichś nieokreślonych bliżej kół „sanacyjnych", po rozmowach „w duchu przyjaznym" z p. **Wysockim,** po „odnowieniu" traktatu „Rapallo" ze Związkiem Republik Sowieckich, — poświęcił wcale dużo uwagi... monarchistycznej emigracji rosyjskiej oraz reakcyjno - nacjonalistycznym odłamom emigracji ukraińskiej, skupionej dokoła pułk. **Konowalca,** jeżeli chodzi o ziemie południowo - wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej, — dokoła byłego hetmana **Skoropadskiego,** gdy mowa o Ukrainie „naddnieprzańskiej".

W Niemczech powstała **rosyjska** organizacja „białych koszul", obejmująca już podobno kilka tysięcy młodzieńców nowego pokolenia, dalej byłych oficerów gwardji i byłych oficerów kozackich; wzorowano ją całkowicie na organizacji oddziałów „szturmowych"; pieniądze idą z kasy hitlerowskiej; przeglądy są odbywane przez kierowników „szturmówek" niemieckich; orkiestry grają „Kol sławien"... i hymn „wojska dońskiego"; „Boże caria chrani".. — na razie nie... Iści się sen atamana **Krasnowa,** utalentowanego zresztą publicysty i powieściopisarza, w r. 1918 dyktatora okręgu dońskiego, ideologa i teoretyka **sojuszu wojennego** pomiędzy „odrodzonemi" Niemcami a „odrodzoną" Rosją.

Hetman **Skoropadski** funkcjonuje analogicznie, chociaż na mniejszą skalę.

Co ciekawsza, na scenę wystąpili znowu „starzy znajomi" z epoki 1918 roku na Ukrainie i nad Donem,—ci sami oficerowie niemieckiego II Oddziału, którzy „robili" zamach stanu **Skoropadskiego,** politykę atamana **Krasnowa,** ba, nawet strategję tajemniczego po dzień dzisiejszy hr. **Bermonda - Awałowa** na froncie łotewsko - estońskim (gen. **Judenicz,** dowódca północnej „białej" armji, ogłosił swego czasu **Bermonda - Awałowa** za „agenta sztabu niemieckiego"). „Wielkie sny" **von Rosenberga** i **Hindenburga,** wyrzuconego w międzyczasie za drzwi, znalazły doświadczonych i niewątpliwie zdolnych wykonawców, — ludzi, którzy już raz rządzili i w Kijowie, i w Rostowie nad Donem, i w Krymie...

***

„Pakt Czterech" był największym dotychczasowym triumfem **Hitlera** w zakresie polityki zagranicznej, — triumfem dużym nawet po tem, gdy Francja wyrwała „liczne kły z paszczęki" owej sympatycznej koncepcji **Mussoliniego.**

Gospodarka wojny światowej

Oną to przerwała raptownie „normalne" funkcjonowanie systemu kapitalistycznego

W artykule tym chcę wskazać na zasadnicze zmiany, jakim uległ przedwojenny system gospodarczy z chwilą wybuchu i przez czas trwania wojny światowej. Badanie takie jest koniecznem, bo może ono wyjaśnić poniekąd obecną katastrofę gospodarczą i wskazać drogę wyjścia. W pierwszym rzędzie stwierdzam, że z chwilą wybuchu wojny światowej został w bardzo wielu i to najbardziej uprzemysłowionych Państwach gwałtownie i nagle przerwany **prywatny handel z zagranicą.** Z chwilą tą ustała tak charakterystyczna dla ustroju kapitalistycznego **walka konkurencyjna** między poszczególnymi przedsiębiorcami na t. zw. rynku światowym. Miejsce **prywatnych** przedsiębiorców **zajęło Państwo, jako reprezentant gospodarstwa w całości, i Państwo jako takie dostarczało drugiemu Państwu towarów, wytwarzanych w krajowych warsztatach.** Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w czasie wojny przychodziły towary do Anglji, Włoch, Belgji, Francji. Dostawcą tych towarów był **Rząd amerykański, a nie poszczególni przedsiębiorcy.** Jednakowoż towarów tych nie wytwarzał Rząd we własnych fabrykach, lecz wytwarzali je prywatni przedsiębiorcy w swoich własnych prywatnych fabrykach, a Rząd te towary od fabrykantów własnych kupował i dostarczał je Państwom europejskim na kredyt.

W ten sposób powstały **długi wojenne** ze strony Włoch, Anglji, Francji i t d. na rzecz Stanów Zjednoczonych. Podobnie Rządy Państw, zaangażowanych we wojnie, nie fabrykowały we własnych warsztatach towarów, lecz kupowały je od przedsiębiorców, którzy wytwarzali je w swych własnych prywatnych przedsiębiorstwach. **Skąd jednak Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki, skąd Rządy Państw europejskich czerpały fundusze na kupno towarów od prywatnych dostawców?** Z chwilą wybuchu wojny światowej było w obiegu tak mało pieniędzy, że nie mogło być mowy o tem, by, czy to drogą podatków, czy też drogą wypożyczenia oszczędności mogły być potrzebne fundusze uzyskane.

Fundusze czerpane były z **powiększonego wielokrotnie obiegu banknotów.** Banki emisyjne musiały natychmiast zmienić dotychczasową praktykę, **dając kredyty nie przedsiębiorcom, lecz Rządom Państw,** bądź bezpośrednio, bądź pośrednio przez lombardowanie ustawicznie wydawanych obligacji państwowych. Przedsiębiorcy kredytów nie potrzebowali, bo otrzymali za towary gotówkę, i weksle znikły prawie zupełnie z obiegu. Banki, mimo, że napływały ciągle oszczędności, — **były nieczynne,** bo ludność z kredytu nie korzystała. **„Kapitalizacja" stała się zbyteczna.** Banki, jak wogóle wszystkie oszczędnościowe instytucje finansowe, **odsyłały banknoty do Banku Centralnego,** skąd znowu dostawały się one do Rządu. **Prywatny system kredytowy, — oparty na oszczędnościach** — kość pacierzowa ustroju kapitalistycznego — **spoczywał.** Aparat gospodarczy — produkcja i konsumcja — istniał bez kapitalizacji, — bez systemu kredytowego i funkcjonował jedynie dzięki kredytowi, udzielanemu przez Bank Emisyjny Państwom, a nie przedsiębiorcom prywatnym. **Przychodzę tedy do przekonania, że dwa główne filary ustroju kapitalistycznego, jakiemi są prywatny handel zagraniczny i prywatny system kredytowy oparty na prywatnej kapitalizacji, czyli oszczędnościach załamał się już w chwili wybuchu wojny światowej.** Przez cztery lata wojny żyły społeczeństwa bez tych filarów ustroju kapitalistycznego.

Wszelkie usiłowania podejmowane po **wojnie,** celem powrotu do systemu przedwojennego, wszelkie dążenia osadzenia z powrotem i wzmocnienia obu tych filarów **nie odniosły skutku, a tylko katastrofę coraz bardziej pogłębiają.**

DANIEL GROSS.

MARJAN CZUCHNOWSKI.

W głąb awangardy

(Dokończenie).

dzień już sapie, już — niesie krew jak
chlebów pęki
do bibljoteki która obsiana paznokciami
przyszłości
corano zdrapuje z siebie pleśń, do różowej
bibljoteki palców
gdzie co dnia rozkwitają mamki, dzieła
pełne mleka,
do macicy nowych słońc i nowych słów:
do ręki."

Jakie czytelnik, bardzo inteligentny, odnosi wrażenie z tego utworu, pomimo, że należy on do jaśniejszych poematów Peipera, prostych i zatroskanych o **równowagę wewnętrzną?** Dość kłopotliwe. Tymczasem zrobię doświadczenie i **skreślę niepotrzebną watę metafory abstrakcyjnej,** a zostawię to, co tak wielki poeta, jak Peiper, aby być w zgodzie z **ideą ekonomizmu** w poezji powinien był zostawić:

„Z mięsnego zegara, z kieszeni
okratowanej żebrami,
żyła śni w pałacu z pary, który mięsne
dźwigają przyciesie,
duszę rzeki, rzekę złota złoto życia, krew
niesie,
niesie krew jak chlebów pęki
do bibljoteki, do różowej bibljoteki
palców
do macicy nowych słońc i nowych słów:
do ręki."

Proszę porównać **artystyczną różnicę,** nie mówiąc o tem, że **idea utworu** zyskała na jasności. Ba, **wykryliśmy „układ rozkwitania"**. którego metryka była tajemnicą. Po skreśleniu waty metaforycznej wyłonił się z niej **nowy poemat, nowa wizualność, nowa konstrukcja** — lepsza i jaśniejsza. Wyjaśnię to przy sposobności. Coś się psuje w państwie duńskiem — trzeba powiedzieć za Szekspirem. Nie trzeba stąd wyciągać jednak przesadnych wniosków. Pomijam w tym utworze **elementy porównań,** czy metafor, **wskazujące jeszcze raz na mieszczański świat wyobrażeń** Peipera, ale poprostu **zalecana ekonomja i ścisłość i celowość** i inne wymagania stawiane przez Peipera poezji, nie są uwzględnione przez niego, w jego twórczości z tą **żelazną konsekwencją, której musimy się domagać.** Dawna **wata nastrojowa** w starej, przedwojennej poezji, którą zwalczano z niebywałem bohaterstwem, pod ciosami głupiej krytyki, w atmosferze szczególnej wrogości — **została zastąpiona nową watą — watą metaforyczną.**

Karol Irzykowski miał stuprocentową słuszność, kiedy pisał w „Walce o treść" *) następujące słowa o **Peiperze:** „Trudność przegryzienia się przez zewnętrzną metafizyczną warstwę formy do warstw dalszych, odwraca uwagę od treści nowych utworów. Jest ona przeważnie **albo statyczna, albo przekazana. w zarysie ideologicznym gotowa** (np urbanizm), albo pisze się kędzierzawe feljetony kulturalno - polityczne **(Stern).** W utworach Peipera spotkałem **nadmiar poematów opisowych:** latarnia, flaszka, futbal, noga, słońce (jako „kwiat ulicy") — autor wynajduje **tylko** coraz to nowe **warjanty metafizyczne dla tych samych fenomenów.** On nazywa to „pseudonimowaniem", a gdy tego zadużo: „układem rozkwitającym". Ja to nazywam **tautologją metafizyczną,** albo poprostu — **retoryką.** Przez którą prześwieca skostnienie, zaniedbanie głębszych warstw; nie doznają one żadnej metaforyzacji. A przecież oprócz tego, **jak** się porównywa, ważne jest, **co** się porównywa, Ważne jest **wydzielenie,** skonstruowania pewnego **tematu** pod metafory, **który** oczywiście **wobec dalszych warstw jest znów formą,** bo regressus formy idzie bardzo daleko. U **Żeromskiego, u Kadena - Bandrowskiego** takich tematów (motywów) jak ten, który stanowi treść „Latarni" jest mnóstwo na każdej stronicy. **Hipertrofja szlacheckiej, biernej opisowości w powieści polskiej** (którą ja wytykałem pierwszy w „Słowie i czynie") **zdążyła się połączyć z nowemi eksperymentami w dziwny amalgamat".** Trudno jest odmówić **Irzykowskiemu** słuszności, tem więcej, że z podziwu godną pracowitością zbierał materjał do swej książki, **bez wykrętów i bez wykrotów,** na które mógłby skręcić później w razie wytknięcia mu błędów. Robię aluzję do **bandy boy'istów,** którzy znów rozpoczynają na autora **„Walki o treść"** nagonkę, by go **bandą zakrzyczeć. Są smarkacze duchowi,** którzy potrafią wyróść na dojrzałych ludzi, są dojrzali ludzie, **którzy całe życie zostają umysłowymi smarkaczami.** Tyle poświęcam **dygresji** wywołanej potrzebą chwili.

Wracając do tematu mówię: jakżeż czarujące są wiersze w tomiku „A", który jest naprawdę **pierwszą** zdecydowanie powiedzianą **literą polskiego, nowego alfabetu poetyckiego:** —

„Rannych świateł szare blachy
rozwiewa świt na pierwszych swych
godzinach
Lśnią dachy.
Cień na czynach.
Jeszcze nie drgnęło ramię człowieka,
nietknięte gwoździem raka.
Ulica śpi, sześcianem cienia przydeptana.
Chwila — brzask opadnie, srebro dnia
przepłynie miastem.
człowiek wstanie, spojrzy na świat jak
na syna
a z tem
miasto się rozśpiewa, jak rozmarzona
maszyna."

Jednak naogół w utworach Peipera są fragmenty, zdania, **czasem** porównanie, które **świeci swą pyszną urodą** - ogólnie **dużo** waty, która czasem ujdzie, często denerwuje, często **jest poetycką metafizyką.**

*) **Karol Irzykowski,** Walka o treść, str. 278, Warszawa, **Hoesick,** 1929 r.

Oszukał robotników, oszukuje chłopów

Coraz częstsze wiadomości o buntach wśród bojowców, które są wprawdzie urzędowo zaprzeczane a mimo to są prawdziwe, są dla hitleryzmu groźnym objawem z tego względu, ponieważ wedle ogólnego zdania **ROZPADNIĘCIE SIĘ GROZI MU WIĘCEJ OD WEWNĄTRZ NIŻ OD ZEWNĄTRZ.** Masy robotników, przeważnie bezrobotnych, poszły za „wodzem", wierząc w jego firmę „socjalistyczną" w dalszej a skutecznej walce z bezrobociem w bliższej perspektywie. Z chwilą, gdy Hitler nietylko ogłosił koniec rewolucji, ale **KIEROWNICTWO SPRAW GOSPODARCZYCH ODDAŁ W RĘCE NAJWIĘKSZYCH WROGÓW KLASY ROBOTNICZEJ** — robotnicy przejrzeli tę fałszywą grę i coraz głośniej domagają się dotrzymania przyrzeczeń, coraz silniej zaczyna w nich powstawać świadomość, że zostali oszukani.

Drugi filar, na którym Hitler oparł swą potęgę, to **CHŁOPI**, specjalnie młodsi, którzy nie mają widoków otrzymania gruntu po rodzicach. Jednym z zasadniczych punktów w programie Hitlera było — przed zwycięstwem — **WYWŁASZCZENIE WIELKICH POSIADŁOŚCI**, przyczem wyraźnie wskazywał na latyfundja na Pomorzu, w Meklemburgji, w Prusiech wschodnich, jako dojrzałe do rozkolonizowania między chłopów. Dziś nie jest tajemnicą, że jedną z cen, które Hitler zapłacił za uzyskanie kanclerstwa, było **WYRZECZENIE SIĘ TEGO POSTULATU**, ileże Hindenburg, sam junkier, stał pod wpływem junkrów, dla których kolonizacja oznaczała nietylko utratę majątków, ale i utratę wpływów politycznych, opierających się na posiadaniu ziemi „po ojcach", junkrzy w obronie swych „praw" posunęli się **DO GROŹBY ODERWANIA PRUS WSCHODNICH OD RZESZY** i ta właśnie groźba spowodowała przed kilku dniami ogłoszenie urzędowe, że „samo mówienie o usamodzielnieniu Prus wschodnich będzie uważane za zbrodnię".

Hitler przestraszył się i ustąpił: **O KOLONIZACJI JUŻ SIĘ NIE MÓWI.** Wywołało to **OLBRZYMIE ROZGORYCZENIE WŚRÓD CHŁOPÓW** i coraz częściej odzywają się głosy, że **ZOSTALI OSZUKANI.** Hitler znalazł się między młotem i kowadłem. Wie on dobrze, że bez chłopów nie utrzyma się przy władzy, a nie może spełnić danych im przyrzeczeń, ponieważ **JUNKRZY MAJĄ ZA SOBĄ REICHSWEHRĘ**, której oficerowie — jak za czasów cesarskich — rekrutują się prawie wyłącznie z junkrów.

Na tem tle powstały w ostatnich dniach **POGŁOSKI O POSIEDZENIU GENERAŁÓW REICHSWEHRY U HINDENBURGA**, któremu przedstawiono skutki rządów hitlerowskich, z drugiej zaś strony pogłoski o dążeniu Hitlera do „przeniknięcia" Reichswehry batalionami „brunatnych koszul", aby uzyskać przeciwwagę przeciw wpływom oficerów. Gra idzie na całego, gdyż **CHODZI O EGZYSTENCJĘ RZĄDU I PARTJI**, atakowanych równocześnie przez robotników i zagrożonych odwróceniem się chłopów. Czy rozgrywka nastąpi za kilka tygodni, czy miesięcy, nie gra roli. Wystarczy fakt, że oba filary hitlerowskie są podmyte i przy dalszem podsycaniu niezadowolenia muszą runąć.

—ooo—

Objawy buntu

Rząd Turyngji odbył w tych dniach szereg narad, na których zajmował się rosnącem niezadowoleniem w miastach przemysłowych i po wsiach, w których mieszkają i pracują chałupnicy. W wyniku tych narad rząd stwierdził, że „**WEWNĄTRZ PARTJI NAR. SOC. I JEJ RÓŻNYCH ORGANIZACYJ ROŚNIE NIEZADOWOLENIE Z ZARZĄDZEŃ RZĄDU, WSKUTEK CZEGO NALEŻY OBAWIAĆ SIĘ NIEPOKOJÓW I ROZRUCHÓW**". Wobec tego rząd oświadcza, że w przyszłości **SĄDY WYJĄTKOWE BĘDĄ STOSOWANE NIETYLKO WOBEC SOCJALISTÓW, KOMUNISTÓW I PACYFISTÓW, ALE TAKŻE WOBEC TYCH, KTÓRZY WEWNĄTRZ PARTJI NAR. SOC. POPEŁNIAJĄ CZYNY I PRÓBY REWOLUCYJNE TAK W SŁOWACH JAK W CZYNACH.**

TAKŻE RZĄD SASKI

Saskie ministerstwo sprawiedliwości ogłasza: Wobec oświadczenia kanclerza, że rewolucja jest skończona, oznajmia się, że wszystkie wezwania do przeciwnego działania będą surowo karane. W szczególności **NIEUPRAWNIONE WTRĄCANIE SIĘ DO ZARZĄDZEŃ RZĄDU W SPRAWACH GOSPODARCZYCH BĘDZIE Z CAŁĄ SUROWOŚCIĄ ZWALCZANE.**

Zarządzenie to stoi w związku z zajściami spowodowanemi **WZBURZENIEM WŚRÓD BOJOWCÓW** z powodu oddania kierownictwa spraw gospodarczych w ręce Thyssena.

ZAKAZ ORGANU HITLEROWSKIEGO

Rząd saski zawiesił na 14 dni dziennik „National-soc. Lausitzer Kampfblatt für Adolf Hitler". Nie jest to jedna z tych gazet, które tylko przyznają się do ruchu hitlerowskiego, ale jest to **URZĘDOWY, BARDZO ROZPOWSZECHNIONY ORGAN PARTYJNY.** Zakaz nastąpił z tego powodu, ponieważ ogłaszał artykuły, że rewolucja jeszcze trwa wbrew temu, co Hitler ogłosił, że rewolucja już skończona. Redaktor pisma, stary hitlerowiec, został osadzony w obozie koncentracyjnym. Po upływie terminu zawieszenia kierownictwo redakcji ma objąć „pewny człowiek". Ten zakaz organu partyjnego jest pierwszym za rządów Hitlera i wskazuje, że niezadowolenie objęło już najszersze koła zwolenników „wodza".

GOERING I HITLER

Prasa francuska od kilku dni przynosi sensacyjne informacje o **PRZYGOTOWANIU PRZEZ GOERINGA ZAMACHU STANU, KTÓREGO CELEM BYŁO USUNIĘCIE HITLERA I ZAJĘCIE JEGO MIEJSCA.** Nagły powrót z wyspy Sylt, tajemnicze narady, dekrety o karze śmierci — wszystko to miało uścielić Goeringowi drogę do dyktatury. W ostatniej chwili udało się zapobiec wybuchowi otwartej walki, ale przyszłość jest niepewna, Goering nie zaniechał swych planów, odroczył je tylko na korzystniejszą porę.

REICHSWEHRA Z GRANATAMI RĘCZNEMI PRZECIW HITLEROWCOM

Praskie „Pravo Lidu" dowiaduje się, że przed kilku dniami komendant garnizonu Reichswehry w Norymberdze wystosował do rządu Rzeszy i komisarza Rzeszy dla Bawarji gen. Eppa depesze z wiadomością, że szturmowcy hitlerowscy ciągle napadają na sklepy żydowskie i wdzierają się do mieszkań rodzin żydowskich nie biorących żadnego udziału w polityce. Mieszkania są demolowane, mieszkańcy więzieni i kilka osób zostało zabitych. **Komendant garnizonu żąda położenia końca temu stanowi rzeczy** i w razie potrzeby ogłoszenia stanu wojennego w Norymberdze.

Czy i jaką odpowiedź otrzymał, niewiadomo, ale faktem jest, że **od wtorku 24 bm. chodzą po ulicach Norymbergi i sąsiedniego miasta Fürth patrole Reichswehry** w pełnym rynsztunku **z granatami ręcznemi**, które to patrole pilnują bezpieczeństwa mieszkańców. W Fürth doszło między patrolem Reichswehry, a oddziałem szturmowców **do starcia**, w którem 5 zbirów odniosło rany w tem dwaj ciężkie, reszta uciekła. Reichswehra żadnych strat nie poniosła.

Bawarski minister spraw wewnętrznych **zakazał prasie** zamieszczania jakichkolwiek wzmianek o tych zajściach.

Kwiatki kapitalistycznej kultury

BIALI BARBARZYŃCY TĘPIĄ NIELITOŚCIWIE TUBYLCÓW W AUSTRALJI

Znany angielski lotnik i podróżnik Donald Mac Kay, który podróżuje po Australji, wystąpił z sensacyjnem oświadczeniem. Mac Kay właśnie wrócił do Sydney z wyprawy do centr. Australji, gdzie żyją na wydzielonych dla nich terenach tuziemcy — Australijczycy. Mac Kay stwierdza, że okrucieństwa, których dopuszczają się biali w stosunku do tuziemców, wielokrotnie przewyższają te okropności, które w tej chwili odbywają się w Niemczech.

Rewelacje Mac Kaya wywołały prawdziwą burzę polityczną. Rząd australijski natychmiast zarządził energiczne śledztwo w sprawie zacytowanych przez podróżnika faktów, który zapewnia, że biali Australijczycy zajmują się systematycznem wyniszczaniem tuziemców. Wypadki bezkarnego zabijania tuziemców przez białych, są zjawiskiem codziennem w Australji centralnej. Wedle jego słów w niektórych okolicach biali koloniści celowo zatruwają studnie, z których tuziemcy biorą wodę.

Ekspedycja Mac Kaya do centralnej Australji miała wybitnie oficjalny charakter, toteż jego rewelacje wywołały wrażenie wybuchu bomby.

Impresje z Wielenia

OBÓZ ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH W WIELENIU NAD NOTECIĄ

Kiedy zwiedzamy obóz socjalistyczny w Wieleniu i przyglądamy się ćwiczącej młodzieży — jakaś nadzieja budzi się w sercu, przeświadczenie niejasne, że im lepsza przyszłość zaświta, bo zaprawiając się na duszy i ciele, będą silnym, niezwyciężonym przeciwnikiem hydry kapitalistycznej.

Raźno ćwiczy młodzież w olbrzymim parku, który okala dawne gimnazjalne zabudowania, obecną własność ZZK.

Raźno śmigają młode, silne ramiona, opalone na bronz przez gorące letnie słońce.

Bije od tej gromady siła i tężyzna fizyczna, przejawiająca się w każdym ruchu żwawo uwijającej się grupy ćwiczących.

* * *

W Wieleniu nad Notecią, warunki na urządzenie tego rodzaju obozu są idealne. Pięknie urządzony park, obszerne budynki, oraz wszelkie udogodnienia sprawiają, że Wieleń powinien być stałem miejscem socjalistycznych obozów sportowych, ewentualnie wypoczynkowych; niestety miejscowość ta mało jest przez pracującą klasę doceniana.

W tegorocznem przeszkoleniu sportowem, uczestniczy około 50 mężczyzn i kobiet, przyczem pewna ilość przybyła z Niemiec i Czechosłowacji — reszta zaś ze wszystkich stron Polski.

Próżnować nie można. — Od rana do wieczora czas zajęty jest przez ćwiczenia lekkoatletyczne, gimnastykę, gry, pływanie i wykłady; jedynie w porze poobiedniej jest dwugodzinna przerwa, która upływa na urządzaniu szeregu imprez, jak gazetka ścienna, zawody sportowe itd.

Jedzenie jest bardzo smaczne i tak obfite, że w zupełności zaspakaja wilcze apetyty ćwiczącej młodzi.

Nastrój wśród członków obozu wspaniały — porą wieczorną śmiechu co niemiara — serdeczny stosunek między sobą, nie daje nikomu odczuć osamotnienia.

Fachowe kierownictwo sportowe tow. Kałuży i jego żony daje wzorowe wyszkolenie sportowe. Całym obozem kieruje tow. Hryniewicz, który swym energicznym postępowaniem wyklucza jakiekolwiek niedociągnięcia.

O znaczeniu obozów socjalistycznych pisać nie będziemy, bo każdy z ich doniosłości dobrze sobie zdaje sprawę, życzyćby sobie jedynie należało, aby jak największa ilość młodzieży socjalistycznej przeszła takie przeszkolenie, co da ruchowi klasowemu nowe kadry uświadomionych i karnych członków.

Lucjan Motyka z Wieliczki.

Hej strzelcy wraz!

—o—

STRZELCY — SPECJALIŚCI OD WYKOLEJANIA POCIĄGÓW — SKAZANI NA 3 MIESIĄCE WIĘZIENIA. Przed sądem okręgowym w Grudziądzu stanęli dwaj „strzelcy", 20-letni Józef Kramarz i 22-letni Bolesław Stasz, oskarżeni o to, iż w dniu 31 maja b. r. na szynach toru kolejowego pomiędzy stacjami Wałdowo Szlach. i Mniszek, ułożyli kamienie, aby spowodować, do czego się przyznali na rozprawie, wykolejenie pociągu osobowego, idącego o godz. 23.12 z Grudziądza w kierunku Torunia. Jedynie dzięki przytomności umysłu maszynisty, prowadzącego pociąg, który zauważył leżące na torze kamienie i zdołał pociąg na czas zatrzymać, udało się uniknąć katastrofy, która mogła stać się straszną w skutkach swoich. Jak bowiem zeznał przesłuchiwany na rozprawie rzeczoznawca kolejowy, kamienie ułożone były na szynach w tzw. szachownice, którym to sposobem powodowania katastrof kolejowych posługują się tylko „specjaliści" od tego rodzaju zamachów. Sąd na podstawie wyników rozprawy skazał obu oskarżonych za umyślne narażenie na niebezpieczeństwo komunikacji publicznej na 3 miesiące więzienia. Obaj zamachowcy Kramarz i Stasz są członkami „Strzelca". Byłoby ciekawem stwierdzić, gdzie to „strzelcy" uczą się techniki zamachów kolejowych?

—ooo—

Japonja — Mandżu-Ko — Chiny

Rewolta gen. Fenga

Ścisłe i dokładne przedstawienie naszym czytelnikom sytuacji na Dalekim Wschodzie jest rzeczą wyjątkowo trudną. Naprawdę dokładna orjentacja wymagałaby dłuższego przebywania osobistego na terenie zdarzeń, obcowania bezpośredniego z aktorami wielkiej tragedji chińskiej, śledzenia zblizka za ustawicznemi przemianami stosunków i ludzi. Dziś drukujemy garść informacyj i ocen, przesłanych nam z Paryża, opartych zaś o rozmowy z kilkoma chińczykami-działaczam „Kuomintangu". *Red.*

„Kuomintang" — to wielka organizacja niepodległościowa Chińczyków; lewica **„Kuomintangu"** obejmuje zwolenników Międzynarodówki Socjalistycznej, **częściowo** i zwolenników Międzynarodówki Komunistycznej, — zwolenników w sensie raczej **polityki chińskiej,** niż **doktryny.** Rozmawiałem właśnie w skromnej kawiarni dzielnicy łacińskiej Paryża z kilkoma studentami — Chińczykami. Młody słuchacz historji, specjalista od dziejów Europy Wschodniej tłómaczył mi doskonałą francuszczyzną z lekkim tylko akcentem... azjatyckim, — tłómaczył mi rolę gen. **Fenga.**

Generał zbuntowany

Kim jest gen. Feng? Człowiek to niewątpliwie bardzo zdolny. Żołnierze jego armji kochają się w nim po prostu z pośród „elity" chińskich generałów i marszałków wybił się jakąś wręcz niezwykłą — dla „elity"! — **jednolitością** postępowania. Jest i był zresztą oddawna związany z **lewicą** „Kuomintangu"; bodaj szczerze; miał trochę skłonności do... dewocji; jakiś czas orkiestry jego wojsk grały bez przerwy hymny religijne, przeważnie kościoła aglikańskiego, **Feng** rozumie doskonale politykę Japonji; potępia oportunizm Rządu nankińskiego; potępia, bo wie, **że nic z tego nie wyjdzie; kompromis nasz z Japonją to Wasz — polski kompromis z** Katarzyną II w końcu XVIII stulecia; wiecie, że nic z tego nie wyszło?...

— Więc — pytam — gen. **Fenga** można by porównać...

— Z **Kościuszką,** podchwytuje młody historyk, — tak jest! poniekąd z **Kościuszką** w znaczeniu **możliwej** roli historycznej; **może** gen. **Feng** dojdzie **kiedyś** aż do poziomu waszego **Kościuszki;** ja jestem sceptykiem; nasi generałowie i marszałkowie nauczyli nas sceptycyzmu...

Gen. Feng nie uznaje warunków „pokoju" chińsko - japońskiego. Ten „pokój" — to **rozbiór Chin.** I Mandżu - Ko (Mandżurja) i Dżehol... Następnym razem, przy następnej okazji sięgną po następną prowincję... Będzie **rozbiór drugi...** Japonja poto wystąpiła z Ligi Narodów, by mieć „wolną rękę"...

Mandżu—Ko

— Czem jest naprawdę Państwo Mandżurskie? — pytam.

— Jak to panu powiedzieć dokładnie? **Mandżu - Ko** nie powstałoby nigdy bez inicjatywy i czynnej pomocy Japonji. Wojsko, policja, komunikacja, polityka zagraniczna, organizacja handlu,— **wszystko** to **jest faktycznie** w rękach japońskich. Ale Japonja opiera się niewątpliwie i o pewne **elementy miejscowe,** o rody arystokratyczne i pół - arystokratyczne, o kupiectwo, o dawne pozostałości rodzin biurokratycznych z epoki dynastji mandżurskiej i o wszystkich wogóle, znużonych stanem anarchji, napadami „chunchuzów", wyzyskiem generałów i marszałków...

— Mimowoli myślę o roli „królewiąt" kresowych w dziejach upadku dawnej Rzeczypospolitej Polskiej...

Do czego zmierza Japonja?

Inny student, młodziutki, z błyszczącemi nerwowo oczyma przerywa „historykowi"...

— Japonja dokonała już **pierwszego rozbioru Chin;** teraz chce zrobić swego figuranta **Pu - Ji** „królem Mandżu - Ko" poto. by zrobić z niego później „cesarza Chin" pod japońskim protektoratem. Japonja chce się „przenieść" na kontynent azjatycki; wyspy nie wystarczają ani politycznie, ani gospodarczo, ani ludnościowo, ani... geologicznie; wszak te wyspy skazane są na powrót w głąb oceanu tak, jak przed wiekami po których tam katastrofie wyrosły z głębin.

„Historyk" uśmiecha się z poza szkieł okularów „amerykańskich".

— Widzi pan! To coś, jak najście Wilhelma zdobywcy na wyspę angielską; z armatami, z gazami trującemi, z samolotami, z tankami, z karabinami maszynowemi... Trudno; XX stulecie! I Liga Narodów jest, i Konferencja Rozbrojeniowa i Pakt Kelloga, — wszystko jest w... Genewie...

Ale my — Chińczycy **jesteśmy w tem** XX stuleciu **narodem żywym.**

Nie mamy ochoty być **„nawozem"** dla najeźdźców.

Będziemy się bronić!...

Rzucam pytanie ostatnie:

— Ale czy **Feng** zdoła obronić?

Młodziutki nerwowy Chińczyk zaperza się:

— Z pewnością nie!... Wszak Rząd nankiński zada mu cios w plecy; **Feng** przegra, może zginie, zato **stu** nowych **Frengów** zajmie jego miejsce. Myli się sztab japoński, i mylą się **zdrajcy** z Nankinu! Młode pokolenie pokaże, że nikomu nie wolno zdradzać bezkarnie!... Ilu jest nas, a ilu Japończyków? Arytmetyka wystarczy, by przewidzieć koniec ostateczny...

— Czy **arytmetyka** wystarczy?

W. J.

Po likwidacji B.B.S. w Brześciu n-Bugiem

Filary B.B.S. tworzą... ZZZ,

Wszystko jedno co, byle „handel szedł"

(Kor. własna).

O słuszności — twierdzenia, że wszelkie twory sztuczne w organiźmie społecznym prędzej czy później same się rozsypują, jak domki z piasku, czy to po przez swoją niemoc organizacyjną, brak zdrowych zasad, programu, konsekwentnej i rozumnej taktyki, czy to dzięki wzmagającemu się wyrobieniu politycznemu i organizacyjnemu, tworzących je ludzi — dowodzi los, jaki spotkał BBS w **Brześciu n. B.**

Obałamuceni w swoim czasie demagogją, uprawianą na terenie Brześcia przez karjerowiczów z pod znaku BBS. — robotnicy różnych fachów „zrzeszyli się" w BBS., tworząc tam dosyć liczną organizację. Nieorganizacyjne jednak prowadzenie „związków" bebesowskich, brak ideowości; matactwa prowodyrów BBS., między innymi radnego m. Brześcia **Franciszka Wójcika,** głównego menera BBS., o którym w swoim czasie pisaliśmy, a nad którym obecnie wisi oskarżenie prokuratora, za czyny nieuczciwe, otworzyły oczy robotnikom i ci, jak to w swoim czasie dokładnie naszych czytelników informowaliśmy, **wzięli rozbrat z BBS-em i gremjalnie przeszli pod Sztandary klasowych Związków Zawodowych,** zrzeszonych **w Komisji Centralnej Związków Zawodowych.**

Od tego czasu BBS. zaczęła zupełnie znikać w pamięci obywateli brzeskich po niefortunnem zaś „przeprowadzeniu" obchodu pierwszomajowego i po odejściu silnej Sekcji Piłkarskiej, która utworzyła przy ZZK. Robotniczy Klub Sportowy „Ruch" — BBS. formalnie przestała tu istnieć.

Pozostał tylko zadłużony za niepłacenie komornego przez 3 lata lokal, którego gospodarz w ostatnich dniach uzyskał eksmisję oraz różne meble, opieczętowane przez komornika i wyznaczone na licytację.

BBS. została zdruzgotana. Lecz... od czegoż przemożna opieka? Dopomogło zł. 200 (słownie złotych dwieście) miesięcznie na komorne za lokal w innym punkcie miasta (podobno z kasy Województwa Poleskiego?!) i... **powstał ZZZ(?!!).**

**

Jak podaliśmy wyżej, po BBS. pozostały: lokal, meble no i **Wójciak.** Prócz tego ostatniego jednak, pozostali jeszcze pomniejsi, lecz również czołowi „działacze": **Marczyk i Borodzicki.** Dzięki pomocy wyższych czynników sekwestr z mebli został widocznie zdięty, gdyż wspomniani **Marczyk i Borodzicki** zjawili się do dawnego lokalu BBS. **celem zabrania i przewiezienia mebli do nowego lokalu pod nowym szyldem(!)** Gospodarz, chcąc jaknajprędzej pozbyć się uciążliwych lokatorów, nie robił ostatecznie trudności w zabieraniu mebli, lecz tu dopiero **Marczyk i Borodzicki** wykazali swoją krewkość. Niekontentując się zabraniem tylko swoich rzeczy, zaczęli podobno również zabierać przedmioty, należące do gospodarza, oraz wyrywać okna i okiennice, tłuc szyby i t. p. Wówczas gospodarz wyrzucił ich z lokalu.

Taki był koniec sławnego BBS. i początek ZZZ. w Brześciu nad Bugiem.

Nie ulega wątpliwości, że ten nowy sztuczny twór na terenie Brześcia również zamrze śmiercią naturalną!

M. SAŁTYKOW - SZCZEDRIN. 4)

Karaś idealista

Tłumaczył z rosyjskiego St. Leśniewski.

— Nikt nie powiedział, lecz sam przez własne obserwacje doszedłem do tego wniosku. Małże nie mają duszy, tylko parę; zjadasz go, a on nawet tego nie czuje. Zresztą one są tak jakoś zbudowane, że niesposób ich przełknąć. Wciągnij pyskiem wodę, a tu w gardzieli twej cała ćma małżyków się roi. Ja nie chwytam ich, same do pyska lezą. A przecież karaś — zupełnie co innego. Karasie, bracie, do pół łokcia sięgają; z takim ćwikiem najpierw rozmówić się trzeba, zanim się go pożre. Trzebaby coś paskudnego zbroić — wtedy rzeczywiście...

— Gdy szczupak ciebie połknie, wtedy się dowiesz, co trzeba zbroić. Zaś do tej pory milczałbyś lepiej.

— Nie, nie będę milczał. Aczkolwiek nigdy w swojem życiu szczupaka nie spotkałem, ale na podstawie opowiadań mogę sądzić, że nie są one głuche na głos prawdy. Zlituj się, powiedz: czyż może stać się taka zbrodnia? Leży sobie karaś, Bogu ducha winien, aż raptem ni z tego, ni z owego, trafia do brzucha szczupaka. Nigdy w życiu w to nie uwierzę.

— To ci cudak! Toć przecie niedawno w twoich oczach mnich całe dwie sieci waszej braci wyciągnął z buchty. Jak myślisz: oczy pewnie karasiami paść będzie?

— Nie wiem. Ale to jeszcze na dwoje babka wróżyła, co się stało z tymi karasiami; czy je zjedzono, czy też wpuszczono do sadzawki. Żyją tam pewno sobie, jak u Pana Boga za piecem, na klasztornym wikcie.

— Żyj tedy i ty, świszczypało!

Mijały dni za dniami, a dysputy karasia z jazgarzem ciągnęły się bez końca. Miejsce, w którem przebywały, było zaciszne, zlekka nawet zieloną darnią pokryte, bardzo sprzyjało dysputom. O czemby nie gwarzyć, jakieby marzenia nie pieścić—bezkarność zupełna. To do takiego stopnia podniecało karasia, że ten z każdym seansem coraz bardziej nosił ton swoich wzlotów w podniebne krainy.

— Trzeba, aby ryby miłowały się wzajem!—głosił:—żeby jedna za wszystkie, a wszystkie za jedną — wtedy ziści się prawdziwa harmonja.

— Chciałbym wiedzieć, jak ty wyjedziesz ze swą miłością do szczupaka!— studził jego zapały jazgarz.

— Wyjadę, bracie! — upierał się karaś: — znam takie zaklęcia, które w mgnieniu oka przemienią każdego szczupaka w karasia!

— Ano, powiedz!

— Poprostu zapytam: czy wiesz, szczupacze, rzekę, co to jest sumienie ! jakie ono obowiązki nakłada względem bliźnich?

— Zadał bobu, niema co! A chcesz, ja za to właśnie pytanie brzuch ci kolcem rozpruję?

— Ach, nie, bądź łaskaw, nie żartuj z tem!

Albo:

— Tylko wtedy my, ryby, poznamy swe prawa, gdy od dzieciństwa pielęgnować w nas będą poczucie obywatelskie.

— A na kiego djabła potrzebne ci poczucie obywatelskie?

— Mimo wszystko...

— Właśnie, „mimo wszystko". Poczucie obywatelskie zda się tylko wtedy, kiedy może znaleźć ujście. Cóż bo ty robić z niem będziesz, zanurzywszy się w mule?

— Nie w mule, a wogóle...

— Naprzykład?

— Naprzykład, mnich zechce ugotować mnie w zupie, a ja powiem mu: nie masz, ojcze, prawa poddawać mnie bez sądu takiej straszliwej karze!

— Wtedy on ciebie za grubijaństwo na patelnię lubo w popiół, w gorący... Nie, przyjacielu, w mule żyjąc, nie obywatelskie, lecz baranie poczucie mieć trzeba — taka jest prawda. Zaryj się gdzie w głębiny i milcz, bałwanie!

Albo jeszcze:

Ryby nie powinny karmić się rybami, — bredził na jawie karaś. Na pożywienie dla ryb i tak przyroda przygotowała niezliczoną ilość smakowitych potraw małże, muchy, robaki, pająki, wodne pchły; wreszcie raki, żaby, węże, taby. A wszystko to dary Boże, wszystko na spożycie.

(D. c. n.)

Cmentarzysko górnośląskie

700 ROBOTNIKÓW NA BRUKU KOPALNIA „DONNERSMARCK" ZAMKNIĘTA

W dniu 27 b. m. unieruchomiona została kopalnia „Donnersmarck" w Chwałowicach, pow. rybnicki. Unieruchomienie kopalni nastąpiło na przeciąg jednego roku. Przy robotach koniecznych zatrudnionych będzie zaledwie 160 robotników, 50 ludzi przeniesiono na kopalnię „Blücher", a około 700 robotników postradało pracę i zarobek.

Wiadomość powyższa rozniosła się lotem błyskawicy po całej okolicy i wywołała w kołach robotniczych żywe oburzenie oraz różne komentarze. Ludność miejscowa nie może zrozumieć, że po aresztowaniu dyrektorów „Donnersmarcka" i skazaniu ich na kary więzienne, kopalnia mimo wszystko została unieruchomiona i wyraża zdziwienie, że tak hucznie przez prasę sanacyjną wychwalane represje władz administracyjnych odniosły tak żałosny rezultat.

600 ROBOTNIKÓW NA BRUKU KOPALNIA „FICINUS" ZAMKNIĘTA

Pomimo zabiegów i protestów kopalnia „Ficinus" będzie zamknięta w dniu 29 lipca b. r. Oprócz obsługi elektrowni i dozoru na kopalni, jak również pod ziemią, wszystkich robotników przejmie kopalnia „Richter". Około 300 robotników z kopalni „Ficinus", a 250 robotników z kopalni „Richter" z poza terenu woj. Śląskiego zostanie zwolnionych, oraz wszyscy robotnicy liczący ponad 55 lat, tak, że redukcją zostanie dotkniętych około 600 robotników.

Nie ulega wątpliwości, że akcje kopalni „Ficinus" będą przez kapitalistów podtrzymywane w dotychczasowym kursie, zaś ciężar tego przewali się na kopalnię „Richter", której produkcja wydobywania węgla natychmiast podrożeje, tak, że w niedługim czasie zarząd tej kopalni czynić będzie starania o zezwolenie na redukcję robotników.

Ciekawe jest tylko to, że nie stosuje się wobec urzędników tych samych redukcyj co wobec robotników. Jednem słowem nic nie pomogły przerwane urlopy filarów sanacyjnych Siemianowic, jak np. posla Kuźmy i profesora Wesołowskiego.

Miasta małopolskie zatrzymują zapłatę robotnikom

Kamieniołomy miast małopolskich S. A. w Krakowie zatrudniają w Miękini i w Krzeszowicach robotników, którzy pracują nawet teraz w najlepszym sezonie po 3 dni w tygodniu. Zarobki w tem przedsiębiorstwie są bardzo niskie i jakby na złość i tych niskich zarobków robotnikom się nie wypłaca. Obecnie sprawa wygląda tak, że naprzykład robotnicy pracujący na ładowni w Krzeszowicach nie mają wypłaconych zarobków ponad 4 miesiące. W sprawie tej odbyto kilka interwencyj w dyrekcji w Krakowie, zwracano się także do przewodniczącego rady nadzorczej, którym jest p. Witold Ostrowski, wiceprezydent miasta Krakowa. Proszono o obronę robotników także inspektora pracy. Usłyszano w czasie tych interwencyj cały szereg przyrzeczeń, że już zaległości będą wypłacone. Niestety zaległości ciągną się w dalszym ciągu. Zmieniono nawet dyrektora. Robotnicy jednakże wypłaty doczekać się nie mogą.

Przedsiębiorstwo powyższe jest własnością miast małopolskich: Krakowa, Lwowa itd. Miasta te są rządzone przez mianowane rady. Przedsiębiorstwo jest bogate. Robotnicy jednakże nie mogą dowołać się wypłaty swoich ciężko zapracowanych zarobków. Wiele magistratów pobrało wyrobione przez tych biednych robotników materjały i nie płacą. Pozwalają biednym robotnikom czekać miesiącami na zapłatę za wykonaną pracę!

Zapytujemy na tem miejscu publicznie, co Wy, Panowie członkowie Rady nadzorczej, jesteście łaskawi na ten skandal powiedzieć? Cóż także i Wy członkowie rad mianowanych, którzy zasiadacie w tych miastach, pozwalacie się nazywać radcami, szlifujecie tych miast bruki, które robotnicy wypracowali, a na zapłatę doczekać się nie mogą! Czy nie ma wśród Was panowie ani jednego takiego, któryby dbając o swój obywatelski i radziecki honor czuł powinność zabrania głosu w tej sprawie? Czy ten bezwstyd tak Wam jest miły? Jak długo panowie pragniecie bawić się tym skandalem? Czy to ma być wzór do naśladowania? Ładnie wyglądają miasta małopolskie!!!

Walka górników o płace

KOMISJA ABITRAŻOWA DYKTUJE OBNIŻKĘ O 6%

(Korespondencja własna)

Katowice, 26 lipca

Dziś odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komisji arbitrażowej, która wydała orzeczenie obniżające płace o 6% w kopalniach węgla i w koksowniach, oraz dodatki, obowiązujące od 1 lutego br. dla kopalń rewiru centralnego i dla kopalń ks. Pszczyńskiego. Dla kop. „Knurów" ustala się stawki tabeli płac w porównaniu z ustalonemi stawkami dla rewiru centralnego o 6 proc niższe, dla kopalni „Radzioków" o 4 proc. niższe, dla kop. „Dębieńsko" o 7 proc. niższe, dla kopalni gwarectwa rybnickiego, kop. „Hoym", kop. „Donnersmarck" i kop. „Bluecher" o 9 proc. niższe.

Te tabele płac mają obowiązywać od 1 sierpnia br. do 31 lipca 1934 i mogą być wypowiedziane na miesiąc przed upływem tego terminu (t. zn. 30 czerwca 1934 r.).

UZASADNIENIE ORZECZENIA

Specjalna komisja rozjemcza przy wydawaniu orzeczenia kierowała się:

1) koniecznością utrzymania eksportu conajmniej w dotychczasowej ilości, gdyż od tego zależy obecne zatrudnienie robotników w przemyśle górniczym;

2) koniecznością zapobieżenia chaosowi obniżek płac w formie umów indywidualnych;

3) ukróceniem samowolnego obniżania płac robotniczych przez tzw. przegrupowania;

4) komisja wychodzi z założenia, że ofiara poniesiona przez robotników w postaci obecnej zniżki winna pociągnąć za sobą kroki ze strony właścicieli kopalń w kierunku dalszego obniżenia kosztów administracyjnych, uzyskania poważnych ulg od swych wierzycieli w postaci obniżenia odsetek od długów, oraz częściowego wstrzymania przejściowego uiszczania rat amortyzacyjnych tychże długów;

5) rozpiętość obniżek dla poszczególnych kopalń jest podyktowana specyficznemi warunkami tychże w zrozumieniu zapobieżenia dalszym redukcjom i ewentualnym unieruchomieniom warsztatów pracy;

6) czasokres jednoroczny, przewidziany w orzeczeniu, komisja uważa za konieczny celem wprowadzenia pewnego uspokojenia w zakresie płac robotniczych, oraz dania możności pracodawcom sanowania obecnych warunków.

* * *

O PŁACE W GÓRNICTWIE ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

We środę odbyły się w ministerjum opieki społecznej konferencje w sprawie płac w górnictwie zagłębia dąbrowskiego. Najpierw odbyła się konferencja z przedstawicielami Rady zjazdu przemysłowców górniczych, następnie zaś — pod przewodnictwem p. Klotta, konferencja z przedstawicielami wszystkich robotniczych związków górniczych w zagłębiu dąbrowskiem. Z ramienia Centralnego Związku górników obecni byli: sekretarz tow. Angier, oraz delegaci: tow. Babiarz z kopalni „Renard" i tow. Oraczewski z kopalni „Flora". Na konferencji z przedstawicielami robotników p. inspektor Klott dał wyraz znanemu stanowisku rządu, przesądzającemu obniżkę płac górniczych. Przedstawiciele Centralnego Związku górników wykazali niezbicie, że obniżka płac nie miałaby żadnego uzasadnienia i przeciwstawili się jej kategorycznie.

Stanowisko to poparli przedstawiciele innych związków, z wyjątkiem ZZZ i „Polskiej Pracy". Przedstawiciel ZZZ, pos. Konieczko z BB był specjalnym rzecznikiem oddania zatargu w ręce rządu, albowiem „rząd krzywdy robotnikom nie zrobi" (!!). Na wtorek 1 sierpnia wyznaczona została następna konferencja w tych sprawach. Tym razem ma być wspólna konferencja z przedstawicielami obu stron.

Haniebny proceder w hotelach warszawskich

JEDENASTU PRZODOWNIKÓW POLICJI OSKARŻONYCH O ŁAPOWNICTWO

Śledztwo dokoła „afery hotelikowej" w Warszawie zatacza coraz szersze kręgi, obejmując osobistości, uchodzące w życiu codziennem za ludzi poważnych i statecznych. Wychodzą przytem na jaw szczegóły, odsłaniające grozę nierządu, uprawianego w warszawskich hotelach.

Do chwili obecnej postawiono już w stan oskarżenia 11 przodowników policji, którzy znajdują się pod zarzutem pobierania łapówek za tolerowanie nierządu w hotelach.

Wielką sensację wywołało aresztowanie przodownika Sopyłły, kierownika działu sądowego i ekspozytury śledczej w XII komisarjacie policji śledczej. Przodownik Sopyłło zajmował to stanowisko od wielu lat i cieszył się jak najlepszą opinją, uchodząc za gorliwego, solidnego i uczciwego urzędnika, do którego odnoszono się z największem zaufaniem.

W więzieniu znajduje się poza tem aresztowany zaraz po wykryciu afery przodownik 6-tej brygady obyczajowej urzędu śledczego, Sternberg. Był on za dawnych czasów tak zw. „gubernskim czynownikiem" i pracował przy kancelarji generał gubernatora.

Poza tem znajdują się w więzieniu portjer hotelu „Sport" Majewski, oraz portjer hotelu „Saskiego" Urbański. Pobierali oni od gości po 20 zł. za wpuszczenie do hotelu na tak zw. „chwilkę". Prócz tego pobierali jeszcze prowizję od kobiet publicznych.

Poza tem wyszło na jaw, że Urbański zdefraudował kilkanaście tysięcy złotych na szkodę właścicieli hotelu.

Prócz tego śledztwo objęło również hotel „Francuski" przy ul. Marszałkowskiej 112. Hotel ten nazywany jest „hotelem pod Stasiem". Tu bowiem znajdowały się dawniej pokoje umeblowane Zawadzkiego, gdzie został zamordowany Staś Chrzanowski, za co skazany był potem hr. Ronikier.

Śledztwo w skandalicznej aferze przodowników policji toczy się w dalszym ciągu i niewątpliwie ujawni jeszcze niejeden szczegół hańbiącego procederu.

Z kraju i ze świata

—o—

ŚMIERTELNA WALKA DWÓCH SIÓSTR. W powiecie jędrzejowskim, na drodze do Złotnik wydarzył się straszny wypadek. Dwie siostry: Anna i Helena Kalwa, zdążające ku Złotnikom, znużone, usiadły nad brzegiem rzeczki. Anna Kalwa po napiciu się wody, zmieniła się na twarzy i dostała gwałtownego ataku szału, rzuciła się na siostrę, i wraz z nią wpadła do rzeki, chcąc siebie i siostrę utopić. Silniejsza Helena po stoczonej walce, wydostała się na brzeg i wyciągnęła młodszą siostrę. Walka między siostrami była tak zażarta, że z sukien pozostały tylko strzępy. W rezultacie furjatka osłabła zupełnie, straciła przytomność, a siostra jej ostatkiem sił zdołała wyciągnąć ją z wody i nieprzytomną ulokować na brzegu. Helena Kalwa pobiegła do pobliskiej wsi, aby wezwać pomocy ludzi. Gdy powróciła, siostra jej leżała znowu w wodzie, już nieżywa.

ZAMORDOWANIE WICEBURMISTRZA PRUSZKOWA NIE MIAŁO TŁA POLITYCZNEGO. Władze bezpieczeństwa prowadzą w dalszym ciągu dochodzenie w sprawie tajemniczego mordu wiceburmistrza Pruszkowa, Berenta. Komenda policji zaprzecza, jakoby ktokolwiek został w związku z tą sprawą już zatrzymany. Sędzia śledczy prowadzący dochodzenie, postanowił przesłuchać Seweryna Turobińskiego, urzędnika Kasy chorych w Warszawie, zamieszkałego w Grodzisku. Wedle krążących pogłosek Turobińskiego miały łączyć bliskie stosunki z p. Berentową, żoną zamordowanego wiceburmistrza. Na tem tle miało dochodzić często do gwałtownych scen pomiędzy Turobińskim a śp. Berentem.

40 GROSZY POWODEM SAMOBÓJSTWA 12-LETNIEGO CHŁOPCA. Syn jednego z biednych chłopów we wsi Miljonów, 12-letni Stanisław Stacherczak z dumą pokazywał swym rówieśnikom 40 groszy, uzyskane ze sprzedaży jagód. Onegdaj chłopiec zgubił swój „majątek". lub ukradziono mu. Zrozpaczony chodził po wsi, skarżył się wszystkim, wreszcie, nie mogąc przeboleć straty, powiesił się na pasku w zagajniku pod wsią.

POLSKIE BANKI PAŃSTWOWE W ROLI PRZEDSIĘBIORCÓW TEATRALNYCH. W najbliższych dniach zostanie podpisana umowa między dyrektorem Teatru Polskiego w Warszawie p. Arnoldem Szyfmanem i sanacyjnym literatem Kaden-Bandrowskim o wspólne prowadzenie Teatru Polskiego i Małego. P. Kaden-Bandrowski ma objąć stanowisko dyrektora literacko-artystycznego, pozostawiając Szyfmanowi stanowisko dyrektora naczelnego. Dla sfinansowania obu teatrów powołane zostało niedawno przez sanację „Towarzystwo krzewienia sztuki teatralnej w Polsce", do którego przystąpiły wszystkie banki państwowe: a więc: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Rolny i PKO. Każdy z tych banków ma przyczynić się rocznie kwotą 50 tysięcy złotych do subwencjonowania tych teatrów. Pod nową firmą będą teatry Szyfmanowskie czynne już od 1 września.

TELEGRAMY

—o—

ZASIŁKI TYLKO DLA 30.000 BEZROBOTNYCH

Warszawa, 28 lipca (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie komitetu budżetowego funduszu bezrobocia, jako działającego w zastępstwie zarządu głównego funduszu. Na posiedzeniu tem uchwalono preliminarz budżetu na miesiąc sierpień, przeznaczający 1,515.000 zł. na zasiłki dla bezrobotnych. Liczba uprawnionych do pobierania zasiłków wynosiła w lipcu około 30.000. Przewidywane wpływy z opłat i dopłaty skarbu państwa wynoszą 2,775.000 zł.

ORGANIZATOR USTAWY „SCALENIOWEJ"

Warszawa, 28 lipca (tel. wł.). Minister opieki społecznej powołał zastępcę dyrektora departamentu ubezpieczeń p. Stanisława Makowieckiego na stanowisko organizatora Izby ubezpieczeń społecznych. P. Makowiecki zatrzymuje swój urząd w ministerstwie.

SKUTKI ZNIESIENIA ZWROTU OPŁAT SZKOLNYCH

Warszawa, 28 lipca (tel. wł.). Instytucje gospodarcze rozpatrywały sprawę cofnięcia przez rząd zwrotu opłat szkolnych za dzieci urzędników i pracowników państwowych. Izby przemysłowo-handlowe wystąpiły do związku Izb z projektem przedstawienia p. premjerowi jako min. oświaty prośby **o odroczenie tego zarządzenia na rok**, gdyż może ono spowodować zamknięcie większości szkół zawodowych. Izby utrzymują, że zbyt późne ogłoszenie decyzji o cofnięciu opłat, co nastąpiło już po zawarciu nowych umów przez dyrektorów szkół z nauczycielami, pociągnie za sobą liczne procesy wobec niemożności dotrzymania tych umów.

KAPITAN SKARŻYŃSKI U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Warszawa, 28 lipca (tel. wł.). Kapitan Skarżyński po przybyciu do stolicy zostanie przyjęty przez p. prezydenta Rzpltej na Zamku po powrocie ze Spały.

ZNACZKI POCZTOWE W ROCZNICĘ WITA STWOSZA

Warszawa, 28 lipca (tel. wł.). Ministerstwo poczt wypuszcza z dniem 1 sierpnia nowy znaczek pocztowy w cenie 80 groszy koloru czerwono-bronzowego z fragmentem ołtarza Wita Stwosza w kościele Marjackim w Krakowie. Dzieje się to z okazji przypadającej w b. r. 400 rocznicy zgonu Wita Stwosza.

ZMIANY TERYTORJALNE SĄDÓW OKRĘGOWYCH W CZORTKOWIE I STANISŁAWOWIE

Warszawa, 28 lipca (tel. wł.). Dziennik ustaw z 28 b. m. ogłasza rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie okręgów sądów okręgowych w Czortkowie i Stanisławowie. W myśl tego rozporządzenia sądy grodzkie w Buczaczu, Monasterzyskach i Potoku Złotym zostają wyłączone ze sądu okręgowego w Stanisławowie i przyłączone do sądu okr. w Czortkowie.

ZNACZNA ZWYŻKA DOLARA

Warszawa, 28 lipca (tel. wł.). Na rynku prywatnym objawiła się dziś dalsza zwyżka dolara, za który płacono 6.59. Bank Polski z początku płacił 6.40 zł., potem podniósł kurs na 6.60 zł.

Londyn, 28 lipca. Międzynarodowe giełdy europejskie cechowała dziś dalsza znaczniejsza zwyżka dolara. Przy otwarciu giełdy londyńskiej notowano dziś dolara początkowo 4.50 i pół, poczem kurs jego polepszał się z godziny na godzinę, dochodząc do 4.33. Wśród wahań w obu kierunkach w godzinach południowych notowano dolara 4.42 w stosunku do funta. Funt angielski notowano w Zurychu 17.20, w Paryżu 85.00 i w Amsterdamie 8.25 i 3/4.

Rozpaczliwy czyn bezrobotnego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 28 lipca.

Dziś do biura państwowego urzędu pośrednictwa pracy przyszedł bezrobotny Kazimierz Drewicz, prosząc o zasiłek. Gdy mu odmówiono, Drewicz wydobył tasak i rzucił się na referenta Krausego. Nadbiegły z pomocą policjant został ciężko ranny ciosami tasaka. Drewicza, który dostał ataku furji, aresztowano.

—ooo—

Włochy zabrały trzy wysepki greckie

Ateny, 28 lipca. Włoskie okręty wojenne zajęły trzy niezaludnione wyspy greckie, wchodzące w skład archipelagu Cyklady: Kynaros, Mauria Garos i Dyadi i zatknęły na nich flagę włoską. Rząd grecki wezwał greckiego ministra marynarki, aby niezwłocznie przedłożył wyczerpujące sprawozdanie w tej sprawie.

—ooo—

Czyj to wróg?

P. Mackiewicz propaguje porozumienie z Niemcami i wyplenienie obustronnego strachu przed sobą, co w konsekwencji powoduje zawsze przygotowania wojenne i wkońcu wojnę. Możnaby to zapisać na plus p. Mackiewicza, gdyby nie to, że przestawszy uważać naszego zachodniego sąsiada za „odwiecznego" wroga, wykonuje na pięcie obrót na 180 stopni i pokazuje na Sowiety: „To jest prawdziwy wróg".

„O pokojowości Sowietów może mówić tylko ten, kto się absolutnie na bolszewiźmie nie rozumie". Nie będziemy z tem dyskutować.

Obszarnicy istotnie mogą mieć mniej zaufania do Sowietów, aniżeli mieli przedtem do cara, czy carycy, której odsłaniali pomniki.

Nie ma tego zaufania do Sowietów także inny... „żubr": słynny Deterding. Cały świat próbuje już od wielu lat podrywać do walki z dręczącą go zmorą — bolszewizmem.

Do tej swojej nafty, jedynego marzenia swego życia, chciałby dojść jaknajprędzej, ufny, że przytem państwa wywalczające mu tę naftę, walczyć będą do upadłego, bo z najbardziej „świętemi" hasłami na sztandarach: „Przedmurze chrześcijaństwa". „obrona kultury zachodniej", „walka z zarazą azjatycką" itd. itd.

A tu tylko nafta, akcje i konkurencja. Niech więc nikt nie próbuje mu wmawiać wrogów ztyłu, czy wrogów zprzodu, zlewa, czy zprawa.

Dla robotnika i chłopa polskiego nie będzie nigdy wrogiem robotnik czy chłop rosyjski, niemiecki, ani żaden inny.

Czy to robotnik rosyjski zamyka i zatapia kopalnie na Śląsku polskiemu robotnikowi?

Już minęły czasy, gdy otumaniony proletarjat wystrzeliwał się wzajemnie w kilkuletniej rzezi.

Dlatego stanowisko p. Mackiewicza jest cokolwiek staroświeckie.

Jeżeli się o kimś mówi wróg, to trzeba powiedzieć dlaczego i... dla kogo. Czy dla p. Mackiewicza i Deterdinga czy dla nas. Racja stanu z tego jednak zrobić już się nie da.

Nasza „racja stanu" wrogów nam ukazuje gdzie indziej.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURĘ

Bukareszt, 28 lipca. Na przejeździe kolejowym w Turnu—Severin najechał pociąg pospieszny na furmankę chłopską, którą jechało 5 osób. Fura została doszczętnie strzaskana, przyczem wszyscy jadący ponieśli śmierć na miejscu.

OKRADZENIE MIESZKANIA POSŁA ANGIELSKIEGO W BUDAPESZCIE

Budapeszt, 28 lipca. Nieznani sprawcy wtargnęli ubiegłej nocy do poselstwa angielskiego, skąd dostali się do mieszkania posła które splondrowali. Włamanie zauważone zostało dopiero rano przez sekretarza legacyjnego. Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania za sprawcami.

ZWALILI NA KOMUNISTÓW

Berlin, 28 lipca. Prezydjum tajnej policji politycznej wydało zarządzenie, aby w odwecie za zniszczenie „dębu Hindenburga", czego zdaniem wymienionej władzy mieli dokonać komuniści, — wszystkim więźniom komunistycznym w Niemczech odmówić wydania obiadu przez trzy dni z rzędu.

STRACH PRZED REWOLUCJĄ

Berlin, 28 lipca. W Dorsten (Westfalja) aresztowała policja trzydziestu członków „czerwonego frontu" stojących pod zarzutem przygotowania zamachu stanu. Komunikat policyjny stwierdza, że w okręgu tym organizacja „czerwonego frontu" aż do ostatnich dni urządzała masowe ćwiczenia nocne, mające na celu usprawnienie bojowe jej członków.

Berlin, 28 lipca. Na terenie pewnej fabryki w Darmstadt wykryła policja tajny komunistyczny skład broni i materjałów wybuchowych. — Między innemi wpadło w ręce policji 40 kg. materjału wybuchowego i 3 tysiące nabojów karabinowych. Dotąd aresztowano 14 komunistów.

WĘGIEL ANGIELSKI WYPIERA POLSKI Z FINLANDJI

Londyn, 28 lipca. Między Anglją a Finlandją podpisany został dziś układ handlowy, wedle którego Finlandja zobowiązuje się pokrywać swoje zapotrzebowanie na węgiel w 75 procentach węglem angielskim, w zamian za co uzyskała koncesje przywozowe do Anglji.

RADA LIGI NARODÓW 3 SIERPNIA

Genewa, 28 lipca. Rada Ligi Narodów zbierze się we czwartek 3 sierpnia na sesję nadzwyczajną poświęconą konfliktowi zbrojnemu między Boliwją a Paragwajem.

FERJE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO

Londyn, 28 lipca. Parlament angielski rozpoczął dziś ferje letnie i zbierze się ponownie 7 listopada.

PROF. EINSTEIN OBYWATELEM ANGIELSKIM

Londyn, 28 lipca. „Daily Telegraph" donosi, że sfery naukowe Anglji starają się o przyznanie prof. Einsteinowi obywatelstwa angielskiego. Prof. Einstein przebywa obecnie w Londynie.

WYBUCH W KOPALNI

Londyn, 28 lipca. W kopalni węgla w York wydarzył się wczoraj wybuch, skutkiem czego **6 górników** odniosło ciężkie rany.

PODZWONNE DLA KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

Londyn, 28 lipca. W komentarzach nad dalszemi losami światowej konferencji gospodarczej prasa angielska nie ukrywa swego zadowolenia z powodu jej odroczenia. Wiele uwagi poświęcają dzienniki informacji o przyszłej wspólnej polityce walutowej Anglji, Indji i dominjów brytyjskich, co przez niektóre dzienniki uważane jest za istotny rezultat konferencji. W związku z tem „Daily Telegraph" mówi o utworzeniu najsilniejszej ustabilizowanej jednostki dzisiejszego świata finansowego. "Times" oczekuje, że obecnie rządy ograniczą się do dążenia do osiągnięcia skromniejszego, ale praktyczniejszego celu, a mianowicie do zawarcia regjonalnych układów między grupami poszczególnych państw o zbliżonych interesach. **Ponowne zwołanie konferencji nie jest wskazane** przed ukończeniem eksperymentu amerykańskiego, stabilizacją walut i przed uregulowaniem kwestji długów wojennych.

OFIARA NIEUDAŁEJ KONFERENCJI

Nowy Jork, 28 lipca. „Herald Tribune" donosi, że koła polityczne w Waszyngtonie liczą się z możliwością rychłej dymisji sekretarza stanu Hulla z powodu nieporozumień, jakie zaszły między nim jako przewodniczącym amerykańskiej delegacji na światową konferencję gospodarczą w Londynie a prezydentem Rooseveltem. Hull jest niezadowolony ze sposobu, w jaki został przez Roosevelta potraktowany, a poza tem był przeciwny interwencji prof. Moleya w Londynie.

WIELKI STRAJK W AMERYCE

Nowy Jork, 28 lipca. Związek robotników przemysłu jedwabniczego proklamował dziś **strajk generalny**. Strajkiem objętych zostało przeszło **70 tysięcy robotników**.

ODROCZENIE LOTU ESKADRY WŁOSKIEJ DO EUROPY

Rzym, 28 lipca. Start eskadry włoskiej generała Balbo z Shoal Harbour na Nowej Fundlandji do Irlandji został odroczony z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych na Atlantyku. Na całej długości trasy lotu panują mgła i ulewne deszcze. Balbo spodziewa się, że będzie mógł podjąć dalszy lot najpóźniej w niedzielę.

Strajk robotników stolarskich w Krakowie

Wczoraj wybuchł w Krakowie strajk stolarzy i stolarzy maszynowych na skutek przeciągania pertraktacyj przez majstrów stolarskich. Jak donosiliśmy, odbyły się dwie wspólne konferencje. Dalszy ciąg miał się odbyć w ubiegłym tygodniu, lecz niestety pp. majstrowie zlekceważyli postulaty robotników. Toteż robotnicy postanowili przystąpić do strajku, by zmusić pp. majstrów do zawarcia umowy i w ten sposób dojść do skromnego polepszenia obecnych głodowych płac.

W przepełnionej sali Domu Robotniczego robotnicy jednomyślnie uchwalili podjąć walkę strajkową i stać w tej walce aż do zupełnego zwycięstwa.

Strajk malarzy w Krakowie

Strajk robotników malarskich trwa ciągle solidarnie. Jedynych łamistrajków znaleźli majstrowie w tzw. fuszerach, tj. malarzach pracujących na własną rękę bez świadectwa przemysłowego. Majstrowie, którzy dotąd odnosili się do „fuszerów" z największą nienawiścią, teraz przyjęli ich na sprzymierzeńców w walce z robotnikami.

Aresztowanych było około 80 robotników. Połowa z nich otrzymała wyroki od 2 do 14 dni aresztu w drodze administracyjnej.

Mimo to nastrój wśród strajkujących robotników malarskich panuje jak najlepszy. Robotnicy po powrocie z aresztu stoją równie twardo w szeregach strajkujących jak przed aresztowaniem.

Strajk robotników budowlanych

W strajku robotników budowlanych w Krakowie nie zaszły dotąd żadne zmiany.

Jak wiadomo, delegaci robotników złożyli oświadczenie, iż mogliby wrócić do pracy, gdyby zagwarantowano im, że zawarta umowa znów nie będzie w bieżącym sezonie wypowiedziana i że nie będą zmuszeni stawać w jej obronie. Warunek ten jest najzupełniej słuszny, jeżeli weźmie się pod uwagę, że robotnik budowlany pracuje tylko kilkanaście tygodni w ciągu sezonu, a sezon budowlany jest bardzo kapryśny i zależny nietylko od pogody, ale i od rynku pieniężnego. Że robotnik budowlany nie przepracuje więcej niż 15 do 18 tygodni w ciągu roku (jeżeli znajduje oczywiście pracę), jest na to dowód, iż w roku ubiegłym, gdy fundusz bezrobocia ogłosił, iż sezonowi, którzy przepracowali 104 dni, mają prawo do zasiłków, zgłosiło się kilkuset robotników budowlanych, którzy, nawiasem mówiąc, mimo to nie otrzymali zasiłków. W takich warunkach pracujący robotnik bardzo dbać musi o każdy dzień pracy w sezonie i tylko bardzo niepomyślne dla niego sprawy mogą go od tej pracy oderwać.

Warunek zatem, iż w tym sezonie nie będzie musiał stawać jeszcze do jednej walki, nie jest chyba niezrozumiały.

Warunek drugi, uregulowania płac tym robotnikom, którzy nie są objęci szczegółowym cennikiem, jest tak samo zrozumiały. Robotnik powinien wiedzieć, że jeżeli walczył o prawo, to prawo to powinno go chronić. Ponieważ płace innych robotników nie zostały uregulowane przez pracodawców w myśl umowy zbiorowej z dnia 20-go maja, ale poszczególni pracodawcy dowolnie interpretowali przepis umowy o płacach innych robotników, iż mogą płacić dowolne stawki, skoro niema wyraźnego cennika w umowie, robotnicy żądają obecnie w myśl umowy z 20 maja uregulowania płac innych robotników, o co zresztą jeszcze w czerwcu br. wnosili żądania do stowarzyszeń pracodawców. Określanie płac robotników dowolnie i poniżej płac innych robotników, objętych cennikiem, zmusza robotników do zajęcia stanowiska, by płace wszystkich kategoryj robotników były jasno określone.

Przestrzeganie umowy zbiorowej jest przecież kardynalnym warunkiem każdej umowy. Ten warunek nie jest warunkiem. Postawienie go jednak stwierdza, że umowa nie była przez pracodawców przestrzegana.

Rozpatrując te warunki, trzeba stwierdzić, że ze strony robotników niema chyba żadnej przeszkody, by zakończyć strajk, skoro pracodawcy oświadczają, że nie dążą do obniżenia płac. Gdzie więc leży przyczyna strajku. Na propozycję okręgowego inspektora pracy, by strony oświadczyły się co do jego zapatrywania, iż umowa nadl obowiązuje i by uznały ją za ważną, delegaci robotników oświadczyli się zaraz za ważnością umowy. Zaś przedsiębiorcy zastrzegli sobie cztery dni do namysłu. Komu zależy na przedłużaniu strajku? Na warunki, które podadzą po tygodniu strajku przez siebie wywołanego pracodawcy, robotnicy muszą odpowiedzieć swojemi warunkami. Ktoś musi wyrównać szkody, poniesione przez robotników, a przez nich nie zawinione.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Upał

Od kilku dni trwająca pogoda, przemieniła się wczoraj w upał. Od wczesnego ranka powietrze było duszne. Ani jednej chmurki na niebie — żar pali. Na ulicach miasta mimo dnia targowego mało publiczności. Przechodzą przez ulice ci, którzy muszą, którzy mają pilne sprawy do załatwienia.

Zato na plantach, zwłaszcza tam, gdzie cień wszystkie ławki i stołki zajęte nietylko przez emerytów, ale także przez uciekinierów chroniących swe głowy przed promieniami słońca.

Termometr wskazywał koło południa 45° C. i to we względnym cieniu, **barometr głosił pogodę**, dobrą, długą pogodę.

Więc mamy upały, koniec lipca dał nam je na odchodnem.

Nad brzegami Wisły roiło się przez cały dzień od kąpiących się. **Gwarno było na plaży** TUR urządzonej po europejsku. Ludzie siedzą w wodzie, przysłuchiwali się koncertowi puszczanemu przez olbrzymie gigantofony.

Wiele osób wyjechało autobusami do Lasu Wolskiego, aby w tym uroczym zakątku spędzić cały dzień.

Ludzie pracy, nie urlopnicy, pocili się przy biurkach lub warsztatach. Tak przeszedł pierwszy upalny dzień w Krakowie.

—ooo—

JARMARK KRAKOWSKI, jaki miał miejsce w dniu wczorajszym stał pod znakiem żniw oraz upału. Ruch był bardzo słaby. Wieśniaczki nie przybyły w tej ilości co zwykle, za to przekupki wiejskie i przekupnie zjawili się z towarem. Początkowo „ceniły" swój towar, robiąc sztuczną zwyżkę cen. Gdy jednak spostrzegły, że publiczność nie kupuje, obniżyły cennik. Jarzyn zwieziono bardzo dużo. Zakupywali je handlarze z Podhala, którzy pełnemi wozami wywieźli je do letnisk, aby sprzedać ze 100% zyskiem. Mleko nieco podrożało, gdyż kobiety wiejskie potrzebują mleka dla żniwiarzy. Ceny jarzyn spadły znacznie, a szczególnie ogórki, gdyż wielkiego można było kupić za 4 i 5 gr. Cena borówek i poziomek jak poprzedniego jarmarku, tylko wiśnie i czereśnie nieco podrożały. Drób droższy, jak na poprzednim jarmarku.

KLERYK UTONĄŁ W WIŚLE. Wczoraj w południe klerycy zakonu OO. Karmelitów, udali się w okolice Bielan, celem zażycia kąpieli we Wiśle. W czasie tej kąpieli utonął 24-letni Ignacy Malik, kleryk. Poszukiwania za zwłokami nie dały żadnego rezultatu.

EMIL HAECKER 104

Historja socjalizmu w Galicji

Chociaż „Czas" pomijał milczeniem wszelkie gwałty popełniane przez władze i szczuł przeciw socjalistom, to jednak opinja publiczna w Krakowie, podrażniona przywoływaniem Plehwego z rosyjskimi żandarmami i Zernickiego z pruskimi szpiegami, oburzona była na to, co władze wyrabiały. A i poinformowana była o wszystkiem mimo „Czasu"; w ówczesnym Krakowie, obywającym się jedną gazetą i to wychodzącą w kilkuset zaledwie egzemplarzach, ustna poczta odgrywała większą rolę niż prasa. Samych wydalonych z seminarjum nauczycielskiego uczniów było 50, uwięzionych i przeważnie po kilku dniach wypuszczonych seminarzystów było drugie tyle; jeżeli się do tego doliczy innych rewidowanych i aresztowanych, a zważy, że prawie każdy z nich miał rodzinę lub znajomych w Krakowie, to pojmie się, że setki osób w tem mieście musiały mówić z goryczą o tem, co się wówczas działo, i we wszystkich sferach ludności miasta wzbudzać odpowiedni nastrój.

Mimo, że już w maju wszystkie galicyjskie gazety przestały pisać o aresztowanych socjalistach, jednak ustna poczta w Krakowie robiła swoje, tembardziej, że o socjalizmie wogóle, a przeważnie o socjalizmie w Rosji bardzo dużo wówczas pisywano. Sposób zaś, w jaki opisywano tamtejszy ruch rewolucyjny, wielce podniecał ciekawość Polaków. Kiedy „Czas" z powodu zamachu Sołowiowa wystąpił z zapewnieniem Moskali, że „Polacy jako tacy stoją i stać będą wytrwale, z poświęceniem i męskością w obronie podstaw ładu i porządku", to przecież nawet klerykalny „Przegląd lwowski" napisał: „Potępiając czyn jako katolicy i Polacy, nie myślimy jednak, i niech nas Bóg od tego zachowa, wskazywać caratowi na konserwatyzm Polski jako środek jego utwierdzenia". Na takiem tle ustne wieści o uwięzionych wciąż rosły i rosły, podsycane wiadomościami z Warszawy to o coraz nowych aresztowaniach, to o zabiciu uwięzionego Bajtego w cytadeli, to o procesie Landego i Sieroszewskiego za ich protest z powodu tego morderstwa.

Tymczasem aresztowani socjaliści w więzieniu św. Michała znosili ustawiczne szykany. W areszcie policyjnym „pod telegrafem" bito ich brutalnie, a nawet niektórych młodych chłopców ośmielono się policzkować, aby wymusić od nich zeznania. W więzieniu sądowem „u św. Michała" nie bito ich już coprawda, ale porozmieszczano ich w najgorszych, wilgotnych, smrodliwych kaźniach, pomiędzy złodziejami i mordercami, rewidowano bardzo często i dręczono rozmaitemi szykanami, nie pozwalano dostarczać książek, karmiono ich obrzydliwą strawą, chorym odmawiano wiktu szpitalnego. Gdy Ludwik Waryński dostał gorączki i obłożnie zachorował, lekarz więzienny dr. Voigt odmówił mu wiktu szpitalnego i umieszczenia w szpitalu. Waryński postanowił tedy umrzeć śmiercią głodową i przez trzy dni nic nie jadł, uwiadomiwszy o tem kartką Biesiadowskiego. Ten zakomunikował kartę Waryńskiego sędziemu śledczemu i zażądał spisania protokołu. Dopiero na skutek tego został Waryński przeniesiony do szpitala. Ośmiu aresztowanych socjalistów zachorowało ciężko na zapalenie płuc i t. p.; wyzdrowieli tylko dzięki odporności młodych organizmów.

Sędzia śledczy Jan T u r e k prowadził śledztwo iście po turecku, stronniczo, podstępnie, w sposób niezgodny z prawem. Groźbami starał się wymuszać zeznania, przekupywał świadków, podsłuchiwał pod drzwiami cel, w których siedzieli oskarżeni; nie cofał się nawet przed fałszerstwami: aby zeznaniom 10-letniego chłopaka szewskiego nadać moc dowodu, podał go za 14-letniego. Oskarżonych, np. studenta wiedeńskiej akademji sztuk pięknych Barabasza i aptekarza Adolfa Inlaendera ze Lwowa, lżył słowy: „łajdak, szelma"; fałszował zeznania w protokołach, a korzystne dla oskarżonych zeznania świadków zaopatrywał w tego rodzaju dopiski: „zeznaniom tego świadka niewielką można przypisywać wagę, gdyż świadek ten robi wrażenie, jakby sam się obawiał odpowiedzialności". Turek w parę lat później zwarjował; widocznie więc już wtedy zaczęły się w jego mózgu rozwijać zarodki choroby umysłowej. Los uwięzionych socjalistów zawisł od obłąkańca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NAPAŚĆ „ICK" NA CHŁOPÓW GŁOGOCZOWSKICH. Ciekawem zjawiskiem jest niezdolność „ICK" do podania zgodnej z prawdą informacji nawet, gdy ona nie ma nic wspólnego z polityką ani interesami. Oto w Nrze z 25 b. m. w notatce o pożarze, który miał miejsce 23 b. m. w Głogoczowie, wsi powiatu myślenickiego, twierdzi, że dom spłonął dlatego, iż chłopi przez zabobon nie chcieli gasić pożaru spowodowanego przez piorun, tymczasem do redakcji naszej zgłaszają się naoczni świadkowie owego pożaru, stwierdzając z oburzeniem, że wręcz przeciwnie głogoczowianie pomimo burzy i ulewy brali udział w gaszeniu pożaru z całym wysiłkiem i pożar też w krótkim czasie został ugaszony. To spotwarzanie głogoczowian jest zupełnie pozbawione sensu, chyba że „ICK" pragnie rehabilitować brednie „Kurjerka metapsychicznego", dowodząc, iż zabobonni są także ludzie nie czytujący tego szerzyciela zabobonów.

POŻARY. W domu przy ul. Szopena 33, z niewiadomych powodów zapaliła się szopa, należąca do p. Feliksa Pruszyńskiego. Straż pożarna ogień ugasiła. — P. Stefan Pieniążek zam. przy ul. Podwale 3, paląc papier w piecu, spowodował rozejście się dymu po całym budynku. Lokatorzy, przypuszczając, że powstał pożar, wezwali straż ogniową. — W podwórzu domu przy ul. Podwale 6, zapaliła się smoła przygotowana do terowania dachu. W czasie gaszenia ognia Marjan Wichrza, praktykant blacharski, doznał poparzenia dwóch palców lewej ręki. Ogień zlokalizowała straż pożarna. — Wreszcie wezwano straż ogniową na ul. Wolską 19, gdzie podczas gotowania teru, buchnęły płomienie. I tu strażacy ogień ugasili.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Nieznani sprawcy skorzystali z wyjazdu poza Kraków właściciela mieszkania przy Aleji Krasińskiego 10, p. Adolfa Szarfa i dostali się do wnętrza przy pomocy dobranego klucza. Następnie włamywacze splądrowali pokoje i po dokonaniu kradzieży zbiegli. Co skradziono, jaka jest wysokość straty — narazie ustalić nie da się. — Do niezamkniętego mieszkania p. Gitli Dunkelblum (Augustjańska 30), zakradł się złodziej i skradł 7 sukien damskich wartości 250 zł. — Inny złodziej przy pomocy haczyka przez otwarte górne okno okradł p. Marję Kostarz zam. przy ul. Czyżówka 7. Wyłowił on haczykiem damską torebkę, złoty zegarek i portmonetkę. — Ze sklepu tytoniowego przy ul. Grodzkiej 65, zginęła teczka ze stemplami wartości ponad 200 zł. — P. Bogdanowi Rudolfowi w czasie kąpieli w pływalni w Parku Krakowskim skradziono sygnet z szafirem wart. 150 zł. — P. Karolowi Kreterowi z Częstochowy skradziono z kieszeni kamizelki zegarek złoty z dewizką wartości 600 zł.

TEATRY I KONCERTY

„FRÄULEIN DOKTOR" PORAZ SETNY. Jeszcze tylko trzy dni grać będzie lwowski teatr miejski w Krakowie sensacyjną sztukę Jerzego Tepy pod tytułem „Fräulein Doktor". P. Irena Eichlerówna obchodzi w poniedziałek 31 bm. dość niezwykły jubileusz, mianowicie poraz setny grać będzie tytułową rolę w sztuce „Fräulein Doktor" (na scenie lwowskiej, warszawskiej i krakowskiej). Będzie to jednocześnie ostatnie przedstawienie teatru lwowskiego w Krakowie.

W TEATRZE BAGATELA odbędą się tylko trzy gościnne występy warszawskiego żydowskiego teatru artystycznego dziś w sobotę o 8'30 wieczorem i w niedzielę o 4 popołudniu i 8'30 wieczorem. Wystąpi zespół „Di Idysze Bande" z udziałem: Malwiny Rapel, Loli Folman, Zysze Kaca, Dawida Ledermana, Mordche Hilsberga — w programie w piętnastu obrazach z prologiem i epilogiem pod kierownictwem artystycznem I. Nożyka pod tytułem „Ałc wert Gekaszert", muzyka J. Kamińskiego i H. Kona, dekoracje A. Libermana. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od 10 przedpołudniem w cenie od 70 groszy do 4 zł.

SPORT

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE. W niedzielę 30 bm. odbędą się na torze KS Cracovii wyścigi motocyklowe o puhar przechodni prezydenta miasta Krakowa. Wyścigi te będą dokończeniem przerwanych zawodów w dniu 29 ubiegłego miesiąca, które nie dopisały z powodów niezależnych od organizatorów. Obecnie po nadzwyczaj starannem przygotowaniu zawody staną na wysokości żądanej przez publikę krakowską. W zawodach biorą udział wszyscy znani zawodnicy motocyklowi: Breslaer, mistrz Polski na rok 1932, Wroński, pierwszy mistrz Krakowa, Gębala, obrońca puharu, Barzycki, Maak, Stieglitz, Rączkowski, Rauschnitz, Doening, Brzegot itd.

WISŁA—OLSZA. Jutro w niedzielę odbędą się zawody pomiędzy mistrzem Krakowa Olszą, a ligową drużyną Wisłą. Zawody te będą generalną próbą dla Olszy przed rozgrywkami międzygrupowemi o wejście do Ligi. Początek o godzinie 3'30 na boisku Wisły. Ceny biletów niskie.

KS GRZEGÓRZECKI—WISŁA OLD-BOYE. Zawody towarzyskie na boisku Wisły dziś w sobotę o godzinie 5'30 popołudniu. Poprzedzą o godzinie 4 drużyny młodsze.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Fräulein Doktor".
Niedziela: „Fräulein Doktor".
Poniedziałek: „Fräulein Doktor".

KINOTEATRY

Adria: „Żona na jedną noc".
Apollo: „Podniebni rycerze".
Atlantic: „Banda Bubula" (George Milton).
Bagatela: „Przygoda miłosna".
Dom żołnierza: „Błękitny walc".
Promień: „Precz z miłością" (Lilian Harvey).
Słońce: „Jej chłopczyk".
Świt: „Rapsodja rumuńska" i „Zapaśnik z przypadku".
Sztuka „Kohn i Kelly w tarapatach".
Uciecha: „Dlaczego zgrzeszyłam".
Wanda: „Ta, która się sprzedaje" (Lili Damita) i „Flip i Flap".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 29 lipca

11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. — 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 16.00: Audycja dla chorych. 16.30: Gramofon. 17.00: Aktualna pogadanka z Warszawy. 17.15: Koncert solistów z Warszawy. 18.15: Odczyt z Warszawy. 18.35: Gramofon. 19.05: „Co słychać w świecie?" — omówi dr. Jan Reguła. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. 19.40: Kwadrans literacki z Warszawy. 20.00: Muzyka lekka. 21.05: Dziennik wieczorny. 21.15: Wiadomości bieżące. 21.30: Koncert muzyki polskiej z Warszawy. 22.00: Muzyka lekka. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikat meteorologiczny. — 22.40: Muzyka lekka. 23.30: Wiadomości z kraju dla polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 23.35: Gramofon. 24.00: Hejnał.

Niedziela 30 lipca

10.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 10.45: Gramofon: muzyka religijna. 11.00: Koncert mozartowski z Salzburga. 13.05: Komunikat meteorologiczny. — 13.10: Poranek symfoniczny z Warszawy. 14.00: Odczyty dla rolników i gramofon. 16.00: Program dla młodzieży. 16.30: Koncert popularny. 17.00: Odczyt z Warszawy: „Znaczenie światła i słońca dla zdrowia robotników". 17.15: Audycja ze Lwowa: „Lwowskie wesele". — 18.00: Chór Dana z Warszawy. 18.40: Odczyt: „Dziedziczne przyzwyczajenia zwierząt domowych po dzikich przodkach". 18.55: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Słuchowisko z Wilna. 19.40: Skrzynka techniczna. 20.00: Koncert popularny z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Na wesołej fali lwowskiej. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.40: Komunikat meteorologiczny. 22.45: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

—o—

UROCZYSTOŚĆ DZIESIĘCIOLECIA ISTNIENIA PPS W MAZAŃCOWICACH (Śląsk Cieszyński) połączona z uroczystością otwarcia własnego schroniska, odbędzie się w niedzielę 13 sierpnia. Wstęp na festyn 80 groszy od osoby, 1'50 zł. od pary. W razie niepogody uroczystość odbędzie się w następną niedzielę. Komunikacja autobusowa Bielsko—Komorowice Śl. — Mazańcowice.

ODJAZDY I PRZYJAZDY POCIĄGÓW PASAŻERSKICH
WAŻNE OD 15 MAJA 1933 R.

ODCHODZĄCE Z KRAKOWA:

NA WSCHÓD:

0.10 o N. Sącz, Krynica, N. Zagórz
0.20 o Zakopane
0.52 p Lwów, Bukareszt
3.27 p Krynica *
3.40 p Zakopane i Rabka *
4.30 o Niepołomice
5.15 o Oświęcim przez Skawinę
5.55 o Krynica N. Zagórz
6.50 p Zakopane, Stanisławów i Lwów przez Chabówkę i N. Zagórz od 1. VI. do 3. IX.
7.15 o Wadowice
7.50 o Lwów
8.15 o Rzeszów, tylko w dni robocze
8.35 p Zakopane
8.50 p Lwów
8.55 o Mszana Dolna od 14/VI do 18/VI i od 11/VIII do 15/VIII
9.30 o Zakopane i N. Sącz
11.45 p Lwów, Bukareszt
13.15 p Krynica, N. Sącz od 1/VI do 3/IX codziennie i od 23/XII do 24/II w dni świąteczne
13.22 o Lwów, Krynica
13.30 p Zakopane, od 1/VI do 3/IX codz. i od 23/XII do 24/II w dni przedświąteczne (Rabka-Zdrój od 1/VI do 3/IX)
13.40 o Oświęcim przez Skawinę
13.45 o Kocmyrzów
13.55 o Wieliczka
14.10 o Niepołomice
14.20 o Tarnów w soboty robocze
15.15 o Bielsko przez Kalwarję
15.30 o Przemyśl i Krynica
15.45 o Zakopane, N. Sącz
16.30 o Tarnów, w dni robocze z wyjątkiem sobót
16.40 o Kocmyrzów
16.45 o Wieliczka
17.58 o N. Sącz (Krynica) 1/VI do 3/IX
18.05 o Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
19.07 p Lwów, Bukareszt
19.20 o Bochnia
19.32 o Zakopane
19.45 o Lublin
19.55 o Wieliczka
20.15 o Wadowice
20.45 o Bochnia, w dni robocze
23.30 o Stryj i Lwów przez N. Zagórz

NA ZACHÓD:

1.15 o Zebrzydowice, Praga i Wiedeń (od Dziedzic pospieszny)
2.05 p Warszawa *
4.20 o Cieszyn
5.30 o Katowice i Kielce
6.15 p Poznań i Berlin
7.00 o Katowice
7.30 o Zebrzydowice (Z)
9.05 o Katowice (Z)
9.15 o Żywiec
11.20 o Warszawa
11.41 p Zebrzydowice, Praga i Wiedeń
11.50 o Poznań (Z)
13.05 o Katowice (Z)
14.00 o Żywiec
15.05 p Warszawa
16.40 o Katowice (Z)
17.15 o Cieszyn
17.42 p Warszawa
18.10 p Katowice, Berlin
19.35 o Chrzanów (Z)
20.25 o Katowice i Bielsko
21.25 p Zebrzydowice, Praga i Wiedeń (Z)
21.31 o Warszawa
22.25 p Poznań, Gdynia
22.55 o Warszawa przez Dęblin (Z)
23.10 o Warszawa (Z)

PRZYCHODZĄCE DO KRAKOWA:

ZE WSCHODU:

1.35 p Krynica *
1.42 p Zakopane i Rabka *
5.34 o Zakopane
5.50 p Bukareszt, Lwów
6.20 o Tarnów
6.40 o Lwów i Krynica
6.45 o Wadowice
7.08 o Kocmyrzów
7.15 o Niepołomice
7.25 o Wieliczka
7.35 o Oświęcim przez Skawinę
7.45 o Bochnia w dni robocze
8.45 o Lublin
8.55 o Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
10.35 o Zakopane
11.05 o N. Sącz (Krynica od 1/VI—3/IX)
11.35 p Bukareszt, Lwów
12.46 o Mszana Dolna 11/VIII—15/VIII
13.30 o Lwów
14.08 o Bielsko przez Kalwarję
14.30 o Zakopane i N. Sącz
14.45 o Krynica, N. Sącz
15.55 o Wieliczka
16.15 o Niepołomice
16.24 o Kocmyrzów
16.55 o Lwów
17.25 p Zakopane od 2/VI do 4/IX codzien. i od 26/XII do 25/II w dni świąteczne
17.33 p Bukareszt, Lwów
18.19 o Wieliczka
18.40 o Tarnów
18.45 o Kocmyrzów
18.52 o Mszana Dolna od 14/VI—18/VI i od 11/VIII—15/VIII
19.22 o Zakopane i N. Sącz
19.54 o Oświęcim przez Skawinę
20.05 o Przemyśl
21.05 o Krynica i Nowy Zagórz
21.14 p Lwów, przez N. Zagórz, Chabówkę, Zakopane od 1/VI do 3/IX
21.45 o Wadowice
21.55 p Lwów
22.02 p Zakopane (Rabka od 1/VII do 3/IX)
22.47 p Krynica
23.20 o Rzeszów, w dni robocze

Z ZACHODU:

0.29 o Katowice
0.38 p Wiedeń, Praga, Zebrzydowice
3.17 p Warszawa *
5.40 o Warszawa przez Dęblin
6.32 o Trzebinia (Z)
7.25 o Dziedzice i Katowice
8.00 o Warszawa
8.14 p Gdynia i Poznań
8.25 p Wiedeń, Praga, Zebrzydowice (Z)
8.59 o Zebrzydowice (Z)
9.58 o Katowice (Z)
10.20 o Cieszyn
11.30 p Berlin—Katowice
12.12 o Szczakowa (Z)
12.48 o Katowice (Z)
13.02 p Warszawa
15.06 o Bielsko i Katowice
16.48 o Katowice
17.50 o Warszawa
18.38 o Żywiec (Z)
18.47 p Wiedeń, Praga, Zebrzydowice
18.57 p Berlin—Katowice
20.04 o Poznań, Katowice
21.39 o Trzebinia od 15/VI do 10/IX w pogodne dni świąteczne
22.54 o Cieszyn
23.08 o Poznań, Katowice, Kielce
23.51 p Warszawa

p = pociąg pospieszny
o = pociąg osobowy
* — kursuje od 2/VI do 4/IX i od 21/XII do 1/III
(Z) — Dworzec zachodni

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.